Nr 122 Kraków 31 Maja — Niedziela. Rok 1863.

CZAS

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	10	półrocznie	12
kwartalnie	5	kwartalnie	6
miesięcznie	2	miesięcznie	2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Biòro Administracyi „Czasu" w rynku pod L. 33 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów. Do każdego obwieszczenia należy 30 centów za opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do biòra Administracyi „Czasu".
LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.
RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 30 maja.

Dyplomacya oskarżała zawsze Polaków, iż obracają się w kole niepodobieństw, gdy polityka jest tylko nauką rzeczy możliwych. Mając przed oczami owe sześć punktów austryackich, które według niektórych organów prasy stanowią podstawę dzisiejszych negocyacyj w sprawie polskiej, i dając rzeczywiście temu wiarę, moglibyśmy odwrócić przeciw dyplomacyi argument, którego używa względem Polski i przypomnieć jej: „iż polityka jest nauką tylko rzeczy możliwych".

Najpierw owe sześć punktów odnoszących się tylko do Królestwa kongresowego, a pomijających inne pod panowaniem rosyjskiem polskie prowincye, pomijają żywy fakt powstania rozszerzającego się dzisiaj do najdalszych granic przedrozbiorowej Polski i solidarności wszystkich pod zaborem rosyjskim prowincyj polskich, a więc obracają się w niepraktycznem kole i nie rozwiązują sprawy polskiej.

Zapatrywać się też będziemy na owe sześć punktów zupełnie w oderwaniu od życzeń, dążeń i praw całego narodu i zapomnimy na chwilę o szlachetnych instynktach, o niezłomnej wierze, o niestosunkowości rezultatu do poniesionych ofiar, słowem, zejdziemy chwilowo ze stanowiska polskiego, aby rozebrać tak nazwane propozycye austryackie, opierając się jedynie na hipotezie i zważając tylko na podobieństwo ich wykonalności, oraz oceniając ich rzeczywistą wartość, odnośnie nawet do instytucyj, które przed dzisiejszą wojną istnieć miały w Polsce.

I tak przypuśćmy, iż szeroka amnestya będzie daną i przyjętą. Czyż nie dali amnestyi i cesarz Mikołaj i cesarz Aleksander II, a pomimo tego czyż nie tysiącami liczyć można w Polsce ofiar Sybiru, cytadeli i konfiskat za panowania tych dwóch monarchów? Czyż amnestya dana dzisiaj przeszkodzi rządowi rosyjskiemu aresztować jutro podejrzanych o chęć „zniweczenia zamiarów cesarza"?. Czyż nareszcie amnestya zasłoni od zemsty rozpasanego żołdactwa i nienawistnych wpływów? Gdzież słowem pewność, iż amnestya byłaby końcem prześladowań i zamknięciem szeregu ofiar? Któżby mógł wziąść na siebie zaręczenie narodowi rzeczywistości amnestyi? Amnestya obok władzy wojskowej rosyjskiej konsystującej w Polsce, to czcze słowo; bo jak przeszłość okazała, nic nie może zasłonić od codziennych podejrzeń i prześladowań tej władzy.

Drugi punkt nic zupełnie nie stawia nowego. Królestwo bowiem miało mieć i przedtem odrębną od Rosyi administracyę „taką jednak, iż nie wyłączała każdego urzędnika rosyjskiego", co właśnie było przyczyną, iż ta odrębność stawała się fikcyjną, albowiem równie Królestwo jak całe Cesarstwo były tylko teatrem zepsucia, nadużyć i bezprawi rosyjskich. Dziwny jest ten punkt drugi, albowiem dając Królestwu obietnicę którą zawsze miało, chce mu osobnem zastrzeżeniem zapewnić w przyszłości rządy Gorczakowów, Suchozanetów, Lambertów, Muchanowów, Lüdersów, Lewszynów, a więc zapewnić gromadzenie się na nowo owych zażewi wybuchu rozpaczliwego, do którego popchnęły Polskę niesłychane nadużycia rządzców moskiewskich. Jak tylko administracya od góry do dołu nie będzie z krajowców złożoną, zawsze będzie rząd starał się dać przewagę, jeżeli nie liczebną, to rzeczywistą elementowi rosyjskiemu.

Trzeci punkt mógłby mieć pewną doniosłość, tem samem, iż przypuszcza udział narodu w sprawach publicznych. Lecz jeżeli Rady powiatowe z wyborów wyszłe i Rada Stanu mianowana przez rząd, nie bywały słuchane w najważniejszych chwilach, jeżeli głos kraju całego wyrażony w adresach został brutalnie odepchnięty, a ci którzy podjęli się zanieść go do tronu, zostali skazani na wygnanie lub więzienie; gdzież pewność, iż podobny los nie spotka sejmu? gdzież gwarancya, że posłowie wypełniający sumiennie obowiązki, nie zostaną wywiezieni na Sybir, a sejm przy pierwszym śmielszym kroku, nawet na drodze legalnej, nie zostanie rozpędzony przez wojsko rosyjskie, a podwoje jego na nowo zamknięte i na ich drzwiach napisane wyrazy: „precz z marzeniami"?. Albo sejm nic nie będzie znaczył i stanowisko jego w obec kraju będzie nijakie, albo rząd rosyjski nie ścierpi go, tak jak nigdy nie mógł ścierpieć u Polaków godności i poczucia własnych obowiązków.

Czwarty punkt mówiący o zaprowadzeniu wyłącznie języka polskiego w sądach i administracyi o tyle by miał znaczenia o ile by się odnosił do wszystkich prowincyj polskich, w czem jak w wielu innych rzeczach nawet kongres wiedeński dalej poszedł niż dzisiejsze propozycye austryackie.

Punkt piąty dotyka żywej strony kwestyi, bo bespośredniej przyczyny dzisiejszych wypadków, lecz właśnie dla tego niemożemy pojąć, jaki rodzaj rekrutacyi mógłby przeszkodzić powtórzeniu się wiadomych scen. Najpierw czyż nie było świeżo wydane prawo rekrutacyjne oparte na losowaniu i czyż za przywidzeniem pierwszego lepszego doktrynera rząd rosyjski nie pominął tego prawa i nie przemienił je w straszną poskrypcyę? Któż więc zaręczyć może, iż w przyszłości jakiś tam naczelnik rządu cywilnego, któremu laury margr. Wielopolskiego nie dadzą spokoju, nie będzie chciał użyć rekrutacyi za środek proskrybowania podejrzanych? Następnie, jakież prawo rekrutacyjne — wyjąwszy takie, któreby miało na celu utworzenie wojska narodowego — może uspokoić umysły w Polsce. Przypuśćmy nawet iż regularnie byłoby ono wykonywane, to już sam fakt służby w dalekich krajach pod niegodziwym klimatem, w szeregach na pół barbarzyńskich, pomiędzy dziczą skalaną krwią braci, wśród tłuszczy syzmatyckiej sfanatyzowanej przeciw innym wyznaniom, a bez możności czerpania pociech w obrządkach własnej religii, ma w sobie coś tak odpychającego dla cywilizowanych ludzi, dla katolików i Polaków, iż będą oni woleli znowu stawić rozpaczliwy opór, jak dać się wyrwać z łona rodzin na to, aby służyć caryzmowi i syzmie. Pierwszy pobór w Polsce do innego jak polskiego wojska, byłby hasłem nowego powstania.

Nareszcie punkt szósty który ma największą dla Austryi doniosłość traci wszelką wagę i znaczenie już tem samem, iż nie znajduje podpory ani podstawy w pięciu pierwszych. Same nawet organa austryackie, jeżeli już nie drogo okupione doświadczenie, świadczą iż pomimo wszelkich traktatów i zobowiązań Rosya gwałciła zawsze w Polsce prawa katolicyzmu, bo w nim właśnie widzi największą zaporę dla swych ambitnych widoków. Raz jeszcze powtórzymy: tylko zapewniona niepodległości Polski zabezpieczyć może interesa katolicyzmu. Pięć wyżej wymienionych punktów nietylko niezabespieczają bytu politycznego lecz narażają go na ciągłe niebespieczeństwa, tem samem więc niezapewniają katolicyzmu, dla którego punkt szósty szuka gwarancyi. Nareszcie pominięcie prowincyj dawniej do Rosyi przyłączonych a ograniczenie reform jedynie do Kongresówki, dotknęłoby szczególniej interesów katolicyzmu, bo poświęciłoby jego przyszłość, a sankcyonowało nadużycia syzmy i dzisiejszy ucisk Kościoła rzymskiego w tych prowincyach. Tak więc kiedy blisko pięć miesięcy leje się krew w Polsce, dyplomacya doszłaby była tylko do niedołężnych nic nie rozwiązujących wniosków; gdyby zaś tak rzeczywiście miało być, stwierdziłoby to tylko nasze przekonanie iż kwestya polska nie da się dyplomatycznie rozwiązać i że w chwili obecnej oręż tylko rozstrzygać może a pióro bezwładnem jest. Lecz coby nas nadewszystko dziwiło, oto gdyby ten projekt był ostatniem słowem mocarstwa które najwięcej obchodzić powinno stanowcze rozwiązanie sprawy polskiej i katolickiej.

Zaprzeczanie choćby jawnej prawdzie i znanym powszechnie faktom, jeżeli ta prawda i fakta są w chwili zaprzeczania niedogodne rządowi pruskiemu: to jedna z zasad polityki p. Bismarcka. Czyli zasada ta, nie wchodząc już w jej moralność, jest korzystną dla Prus? czy niszczy wiarę w fakta prawdziwe choć zaprzeczane, czy też przeciwnie odbiera ją wszelkim słowom ministra?— to inne pytanie.

Chociaż cała Europa wie o wykonywaniu konwencyi zawartej 8 lutego między rządami pruskim i rosyjskim, a nietylko jej istnienia lecz spełnienia ciągłego dowodzą codzienne czynności władz i wojsk stron obu, odbywające się wśród dnia jasnego wobec mnóstwa widzów; jednak ministrowie pruscy uważają za rzecz użyteczną zaprzeczać stale bytowi i wykonywaniu tej konwencyi. W następstwie tego zasadniczego zaprzeczenia, jak w następstwie pierworodnego grzechu, zaprzeczają ministrowie pruscy każdemu faktowi objawiającemu spełnianie tej umowy prusko-rosyjskiej, nie mając względu, że fakt zaprzeczany stał się i jest powszechnie znany. Zaprzeczył więc między innemi kolega p. Bismarcka minister spraw wewnętrznych hr. Eulenburg, że oddział wojsk rosyjskich, który z bronią w ręku przechodził przez Prusy, był rozkwaterowany w mieście Inowrocławiu, a zaprzeczył nie zważając, że wypadek ten dział się w oczach całej ludności miasta i okolicy, był ogłaszany ze wszystkiemi szczegółami, a nawet władze miejskie Innowrocławia o nim radziły; zaprzeczył — bo inaczej musiałby przyznać wykonywanie konwencyi. Zaprzeczył nieco słabiej, a przynajmniej podał w wątpliwość, z polecenia i na zaręczenie prezesa ministrów, poseł pruski w Paryżu hr. Goltz, istnienie rozporządzenia naczelnego prezesa prowincyi poznańskiej, ogłoszonego niedawno w *Dzienniku Poznańskim* i przez nas powtórzonego a odwołującego się do rozkazów króla pruskiego zgodnych z konwencyą zawartą z rządem rosyjskim, chociaż byt tego rozporządzenia nie ulega wątpliwości. Zaprzeczył zaś stanowczo tenże sam p. poseł istnieniu listu zamieszczonego w *Czasie* a pisanego przez jen. pruskiego Lewalda dowodzącego w Innowrocławiu do jenerała moskiewskiego Masłowa nazajutrz po wejściu oddziału wojsk moskiewskich do Prus, w którym to liście wzywał pierwszy jenerała Masłowa, aby zawczasu zawiadamiał władze pruskie o działaniu wojsk moskiewskich w pobliżu granicy, w celu iżby władze pruskie mogły wydać stósowne rozporządzenia, i donosił mu zarazem, gdzie stoją oddziały wojsk pruskich mogące współdziałać. Poseł pruski zaprzeczając poszedł nawet dalej, bo wiadomość o tym fakcie poczytał za potwarz na rząd królewsko-pruski rzuconą, a przeto sam fakt uważać musiał za hańbiący, bo za przeciwny prawu narodów, które Prusy tak święcie szanują!

To jednak oburzenie posła pruskiego i gołosłowne jego zaprzeczenie żadnemi nie poparte dowodami, nie zachwiało wiary w autentyczność listu jenerała pruskiego, którego istnienie potwierdzamy, a półurzędowa gazeta pruska, *Posener Zeitung* dostarcza nowy dowód, że znoszenie się jenerałów pruskich z moskiewskiemi o wspólne działanie, o czem w owym liście była mowa, a czemu poseł pruski zaprzeczał, jest faktem najprawdziwszym. *Posener Zeitung* widząc, że narady i współdziałania odbywają się codziennie i jawnie, podaje o nich wiadomość, zapominając niebaczna, że wiadomość taką ministrowie i ambasador pruski poczytują za potwarz i oszczerstwo a fakt za niegodny Prus.

Cokolwiekbądź, półurzędowa *Posener Zeitung* zaświadcza, że już nie piśmiennie, ale osobiście naradzają się jenerałowie pruscy z moskiewskimi i odpowiednio do żądań pruskich zawiadamiają jenerałowie moskiewscy dowódzców pruskich oddziałów pogranicznych o mających nastąpić działaniach wojsk moskiewskich. Tego właśnie żądał ów jenerał Lewald w liście do jenerała Masłowa. Oto co pisze *Posener Ztg*:

„Jak już wiadomo, przybył 24 t. m. jenerał z Konińsko-Kaliskiego okręgu wojennego do Wrześni, aby się naradzić tam z pruskim jenerałem Werdem. Z Warszawy otrzymaliśmy właśnie wiadomość, iż narada ta odbyła się na rozkaz W. księcia, a celem jej było zawiadomić pruskiego naczelnika wojennego wrzesińskiego o nastąpić mającem działaniu wojsk moskiewskich po tej stronie granicy."

Co za „nieszczęsny upór w miotaniu potwarzy na rząd królewsko-pruski"! — zawołamy wraz z p. posłem pruskim.

KORESPONDENCYA CZASU.

Warszawa 26 maja.

† Posyłam szanownej redakcyi kilka ustępów listu z Rzymu, zajmujące dla nas obejmujące szczegóły, zaręczając zarazem za autentyczność podanych faktów.

„Rozeszła się tu wieść, że Rząd Narodowy miał przysłać tu do Rzymu kogoś, czy to z kapłanów czy świeckich, upoważnionego do przedstawienia Ojcu św. sprawy naszej, wykazania, że powstanie polskie jest zarazem narodowe i religijne, i tak silnie z tych dwóch uczuć ukształtowane i zjednoczone, że ich ani rozdzielić, ani dotknąć jednego nieobrażając drugiego, niepodobna. Nie ulega wątpliwości, że wysłannik taki Rządu Narodowego, najlepsze znalazłby tu przyjęcie. Wiele faktów i pism objaśniły już Ojca świętego o dążnościach powstania polskiego i od tej chwili usposobienie Jego dla sprawy naszej coraz lepsze, uczucia coraz serdeczniejsze.

„Bieda, że dotąd komunikacya z Rzymem tak dla nas trudna; biskupi polscy powinni wszelkich dołożyć starań, aby jak najdokładniej zawiadamiać Ojca ś. o wszystkiem co się Polski i Kościoła naszego tyczy; przedstawić wiernie niesłychaną dzikość i okrucieństwo moskiewskiego najazdu, ucisk i srogie prześladowanie kościoła i duchowieństwa. Możnaż się dziwić, jeśli długo Pius IX nie miał prawdziwego o sprawie naszej pojęcia? Któż to mówił mu o niej: moskiewscy czynownicy, bigoci, bigotki i nareszcie ..... zmartwychwstańcy! — oj złe to były sprawozdania!

„Obecnie rozmawiając z kilku księżmi polskimi, Ojciec św. skarżył się na milczenie biskupów polskich, *) że go o sprawie naszej nie zawiadamiają, tłumaczył się, że z tego powodu nie mógł mówić o Polsce na ostatnim konsystorzu.

„Wczoraj Ojciec św. przyjmował znowu kilku kapłanów polskich, świeżo przybyłych z kraju. Audyencya trwała blisko godzinę.

„Obecnie Ojciec św. jest tak szczerze przychylny sprawie naszej, że bez wiedzy Antonellego wydał wiele nowych postanowień. I tak nowemu nuncyuszowi swemu w Wiedniu, kardynałowi Lucca, wydał polecenie, aby przyjmował każdego kapłana przybywającego z Polski, i w obec rządu jako poddanego rzymskiego protegował, w razie żądania udzielał pasport do Rzymu, a nawet zaopatrywał w fundusz potrzebny na tę podróż. Tu w Rzymie, gdy ambasador Bach nie chciał wizować pasportów rzymskich tym z duchownych naszych, którzy nie mogąc tu pozostać, wracają do Austryi, kwestya ta doniosła się do Watykanu i natychmiast Pius IX rozkazał wezwać pana Bach, aby tej formalności nie odmawiał. Cywilnym nawet udało się tu dostać kilka takich pasportów, wiadomo jak wielką jest powaga ich w Austryi, a to że mogą być i są wydawane, należy niemal do cudów, jakich nie wiele dzieje się na świecie. **)

„Tyle było sporów w dziennikach, czy Pius IX pisał własnoręczne listy za Polską do Cesarzów: francuskiego i austryackiego; w istocie rzecz tak się miała. Bez wiedzy kardynała Antonellego zredagowane i wyprawione zostały do nuncyuszów: francuskiego i austryackiego, w prywatnym gabinecie Papieża ważne instrukcye, a własnoręczne dopiski Piusa IX dały powód mniemaniu, że to były własnoręczne listy Ojca św. do cesarzów. Instrukcye te oryginalne przedstawione były obu monarchom, i stosując się do nich, obaj nuncyusze nieustannie polecają sprawę naszą cesarzom i ich rządom."

W całych Włoszech panuje niezrówNany zapał dla sprawy naszej, wszyscy spodziewają się wojny z Moskwą, a żołnierze o niczem innem nie mówią. Wczoraj mówiąc z jednym z rodaków naszych, minister Manabrea, wyraził się o wojnie jakby o rzeczy mającej lada dzień nastąpić. Sam król jest jednym z najgorętszych zwolenników i przyjaciół Polski; widać szlachetny Wiktor Emanuel nie zapomina, że i w nim przez babkę polska krew płynie.

Wrocław 28 maja.

† Po długiem wahaniu się, nie zdoławszy izby poselskiej ani ogłodzić, ani osadzić na suchem, ani w opinii kraju poniżyć, rząd zdecydował się nareszcie zamknąć sejm. Stało się to wczoraj o 2ej godzinie popołudniu. Na kilka godzin wprzód doręczoną także została prezesowi izby na publicznej sesyi odpowiedź króla na świeżo uchwalony adres. To za wielki objaw woli i energii na jeden raz. Efekt byłby zupełny, gdyby do zamknięcia sejmu było równocześnie dołączone rozwiązanie izby poselskiej. Kto odczyta z uwagą odpowiedź królewską na adres i mowę tronową zamykającą sejm, ten dziwić się będzie, że rząd mógł mieć jeszcze jakieś skrupuły i względy, które go wstrzymały od rozwiązania izby, tak surowo aktami temi osądzonej. Stanie się to później niezawodnie, bo niepodobna sobie wyobrazić, jak po takich z obu stron oskarżeniach, ministeryum i izba mogłyby jeszcze poważnie traktować z sobą.

Odpowiedź króla na adres izby jest aktem niezmiernej wagi politycznej. To co dotąd mówiono o panującym dziś systemie rządu, i którego usu-

*) Biskupom polskim nie pozwala rząd rosyjski korespondować wprost z Rzymem, ale prymas arcybiskup poznański czynił był podobne przedstawienia. P. R. Cz.

**) Właśnie w tych dniach otrzymał rozkaz wyjazdu z Krakowa ks. Kapucyn przybyły tu z Rzymu za pasportem formalnym rzymskim. P. R. Cz.

Część Literacko-Artystyczna.

FRYDERYK II.

NIEMCY I POLSKA.

(Ciąg dalszy patrz N. 109).

Wracając z objazdu tej prowincyi, „która od niepamiętnych czasów należała do Królestwa", pisze do d'Alembert'a: „Nieznanem jest wcale prawo własności w tym nieszczęśliwym kraju, za wszelkie prawo, mocniejszy uciska bezkarnie słabszego. Postaramy się o to, żeby ucywilizować tych Irokezów." Do patryotów, którzy zbyt głośno chcieli dopominać się o swe „prawo własności" strzelał z dział Suwarów, a nazywano ich urzędownie *rozbójnikami* i *mordercami*!

Od tego to czasu, Fryderyk II. dołączywszy do listy swoich tytułów, tytuł *„posiadacza Warmii"* zmienił na *króla Pruskiego* tytuł *króla w Prusiech*, który był nosił aż dotąd, stósownie do zezwolenia Cesarskiego, udzielonego jego dziadowi w r. 1700. Ta rewolucya kanclerska mała na pozór, a oznajmiona dworowi cesarskiemu i sejmowi dopiero po jego śmierci w r. 1797, nie była jedynem następstwem ważnem traktatu, zawartego na nalegania Elektora Brandeburskiego. Rosya, stawszy się potęgą europejską pierwszego rzędu, bardziej jeszcze poczęła mącić dawną równowagę europejską. Cesarstwo niemieckie, osłabione przez nieustanne kroki nieprzyjazne dworu Berlińskiego i świeże tryumfy starej polityki francuzkiej, straciło w Polsce swą najlepszą od Wschodu granicę. Austrya najsilniejsza jej podpora, osłabioną była przez istnienie nowego przeciwnika.

Po raz pierwszy w historyi nowożytnej zjawia się widmo panslawizmu, wzór wszelkich jedności plemiennych, które usiłowano urzeczywistnić od owego czasu. Zamiast się niem przerazić, Fryderyk umiał korzystać z tego nowoczesnego narzędzia nienawiści i wstrząśnień. W r. 1778, stósownie do planów utworzonych przez niego, miała Rosya powołać do buntu Sławian poddanych domu Austryackiego. Wojska rosyjskie miały wtargnąć do Węgier od strony Galicyi, uzbroić Greków nie unitów w Banacie, Slawonii, Kroacyi i Siedmiogrodzie, jednem słowem powołać wszystkie posiadłości domu Austryackiego do powstania i wydać broń powstańcom.

Wszystkim jest dzisiaj znany ten plan, pożyczony od Fryderyka II. Rosyanie mniej jeszcze niż dzisiaj zdolnymi byli do jego wykonania.

Ograniczyć się musiał Fryderyk na tem, żeby ich wezwać do Niemiec, do pokoju Cieszyńskiego zawartego (13 Maja 1779) między Elektorem Brandeburskim a Cesarzową-Królową, dzięki pośrednictwu Francyi i Rosyi. Traktat ten, podyktowany w imieniu Katarzyny II przez księcia Repnina pod prezydencyą honorową pana de Breteuil, otwierał stanowczo Niemcy wpływowi rosyjskiemu, bo potwierdzał pokój Westfalski. Zapewniając wykonanie pokoju Cieszyńskiego, Katarzyna przyjęła w imieniu Carów posłannictwo gwarantowania z Francyą pokoju Westfalskiego. Był więc cel osiągnięty jaki sobie zamierzył Piotr I; odtąd Rosya miała sposobność wdawania się w spory polityczne Niemiec. Jeszcze raz Fryderyk zdradził interesa ludów germańskich. „Oskarżenie to, mówi p. Klopp, historya narodu niemieckiego każe złożyć z całem brzemieniem swej ważności na pamięć króla Fryderyka II pruskiego, którego nazywają Wielkim. Tenże sam człowiek, co znał doskonale a nawet odmalował niebezpieczeństwa, jakie przygotowywało dla Europy zachodniej wzniesienie się Rosyi, przez żądzę zdobywcy i nienawiść fanatyczną ku jednej potędze niemieckiej, która go nigdy nie obraziła, a którą on sam tak często znieważał, ile razy tylko mógł, ten sam człowiek sprowadził Rosyan do Niemiec, i gdy się musiał wyrzec, żeby ich uczynić swymi pomocnikami, wzniósł ich na sędziów przeznaczeń ojczyzny niemieckiej. Wszystko uczynił z wiedzą. W dwa lata później, w pośrodku wielu innych służalczych pochwał adresowanych Katarzynie, umieścił i tę pochwałę, że podyktowała pokój Cieszyński!"

Żeby zniweczyć ustawiczne intrygi Fryderyka II w Paryżu, Marya Teresa była zmuszoną na szczęście zbliżyć się do Francyi. Widziano wtedy zwycięzcę pod Rosbachem, żebrzącego nadaremnie przymierza u Ludwika XV, który nim gardził. Po pokoju Cieszyńskim, Józef II był przywiedziony mocą wypadków złączyć się z Katarzyną nienawidzącą Fryderyka jako wspólnika, i widziano mistrza Piotra III nadaremnie poniżającego się przed tą niewiastą, najsprośniejszą może z całego jej państwa.

W 1782 r., Caryca wysyła syna na podróż z żoną, tąż samą księżniczką, którą Fryderyk dla przypodobania się Katarzynie, wydał był jej narzeczonemu. Paweł otrzymał rozkaz zatrzymania się w Wiedniu a nieodwiedzać dworu Fryderyka. „Bez związków, bez przyjaciół, pisze ten ostatni w swej trwodze jesteśmy miotani po powietrzu. A wszakże Prusy muszą mieć sprzymierzeńców, nie żeby znalazły w nich pomocników, ale raczej, żeby nie dozwolić im szkodzenia nam." Po wysileniach więcej niż czterdziestoletnich, Fryderyk znalazł się odosobionym. „Sprawiedliwa pokuta, mówi Klopp, za jego własne czyny." Z Austryą z Cesarzem, jak mu to Kaunitz i Józef II wyraźnie ofiarowali, byłby mocnym przeciw Rosyi. Wolał raczej być potężnym z Rosyą przeciw narodowi niemieckiemu, Cesarzowi i cesarstwu. Dla tej nadziei upokorzył się jako człowiek i jako monarcha. Ale ta nadzieja była zwodniczą. Wymierzono mu taką miarką, jaką on innym mierzył.

To odosobnienie nie przywiodło Fryderyka do sprawiedliwszych uczuć: Zbudował sobie świątynię z własnego samolubstwa. Nienawidzony w Londynie, wzgardzony w Paryżu, poniżony w Wiedniu, gdzie Marya Teresa nazywała go „złym człowiekiem" pozbawiony przymierza rosyjskiego, pomagał Holendrom, żeby zamknęli niesprawiedliwie Szawę, którą Józef II chciał oddać wolnej żegludze Belgów. Potem, nieznajdując więcej w obczyznie nowych nieprzyjaciół, którychby wzbudził przeciw Cesarzowi, szukał ich w Niemczech. Nienawiść Fryderyka wsparta ambicyą Józefa II, była źródłem tej potęgi politycznej, którą dziś nazywają w Niemczech *Państwami średniemi*.

nięcia domagał się adres Izby, nie oznaczającego bliżej, opierało się głównie na pojedynczych zdaniach i czynach ministrów, mogło wyrażać ich osobiste polityczne wyznanie, ale nie stanowić jeszcze rządowych maksym gabinetu. Odpowiedź króla na adres izby, wyrażając bez ogródki takowe maksymy, daje im dopiero charakter urzędowy i sankcyonuje niejako ten system. Jest nim, ni mniej ni więcej, tylko absolutyzm odziany w formy konstytucyjne. Prawdę mówiąc, konstytucyonalizm pruski nie sięgał dotąd dalej. Parę lat tak zwanej nowej ery przeminęło jak sen i posłużyło tylko ku temu, aby przekonawszy się, dokąd wiedzie konsekwentny rozwój konstytucyjny, zatrzymać go póki czas w biegu i zwrócić o ile można, na podstawę czystego monarchizmu.

To też w odpowiedzi królewskiej na adres położony jest najsilniejszy przycisk na prawa korony i na niezgodne z duchem i przepisami ustawy konstytucyjnej usiłowania izby, dążące do zdobycia i utwierdzenia wszechwładztwa parlamentarnego. Wszystkie oskarżenia, wytoczone przeciw ministrom w adresie izby, odwracają się przeciw niej jako dowody jej parlamentarnych dążności. Jest to taktyka, która powtarza się także w mowie tronowej zamykającej sejm. Rząd spodziewa się takiem oskarżeniem izby podkopać przychylną dla niej opinią narodu, licząc na to, że przywiązanie jego do dawnej monarchii i do dynastyi panującej jest jeszcze dość silne, aby się oprzeć ponętom rządu parlamentarnego na wzór angielski. Konstytucya nie przestanie być w uściech, ale interpretacya jej przepisów, z pomocą ministeryalnej izby, może ją uczynić narzędziem do przeprowadzenia każdego zamiaru, każdego planu rządowego. Przedewszystkiem więc o taką izbę chodzi, i ku temu celowi będą prawdopodobnie skierowane wszystkie czynności i zabiegi rządu. Nie uda się przerobić opinii drobnemi środkami, wypadnie uciec się może do środków represyjnych, do oktrojowania prawa wyborczego. Nie wiem, czy ministeryum ośmieli się na to. Organa feodalne polecają jednak już dziś tę drogę jako jedyną, która prowadzi do celu.

Zamknięcie sejmu w białej sali zamku królewskiego odbyło się prawie bez świadków. Dzienniki donoszą, że więcej było konstablów i służby dworskiej, niż członków obu izb sejmowych. Czynności sejmowe zakończyły się zupełnem rozdwojeniem rządu i reprezentacyi kraju. Ciekawi jesteśmy, jakiemi będzie dalsze obu stron zachowanie. Jest to nowa próba politycznej dojrzałości ludu pruskiego. Jeżeli ją wytrzyma, nie można wątpić, że sobie na zawsze zapewni używanie praw i swobód konstytucyjnych.

Szkoda, że izba poselska nie miała już czasu obradować nad wnioskiem rządu, dotyczącym aresztowania i oddania pod sąd deputowanych polskich hr. Działyńskiego i Guttrego. Ponieważ izba niezostała rozwiązaną, charakter poselski obu członkom pozostał. Czy rząd będzie nań zważał w czasie zamknięcia sejmu? Dzieje się już tyle osobliwych rzeczy, że i to pytanie przestaje być osobliwem i wątpliwem.

Paryż 24 maja.

«. Dzień Wniebowstąpienia, był dniem błogiego uczucia dla Polaków znajdujących się na nabożeństwie polskiem w kościele Wniebowzięcia (de l'Assomplion).

Po uroczystéj mszy św., ksiądz Jełowicki, wstąpiwszy na kazalnicę, przypomniał słuchaczom znamiona tajemnicy Wniebowstąpienia, łączącéj w sobie wszystkie zwycięstwa Chrystusa Pana, i wszystkie nadzieje nasze. A opierając się na onem wielkiem słowie św. Jana Złotoustego: „Gdzie głowa, tam i członki; gdzie początek, tam i koniec:“ rozwinął obraz wciąż trwającego Wniebowstąpienia, wszystkich z kolei członków Chrystusowych, w nieprzerwanéj procesyi patryarchów, proroków, apostołów, męczenników, niewiniątek, wyznawców i dziewic, wciąż idących za Chrystusem Panem, przez wszystkie pokolenia, aż do skończenia świata, aż do wypełnienia liczby wybranych; to jest, aż do wejścia w niebiosa wszystkich członków onego ciała mistycznego, którego głową jest Chrystus, a wszycy wybrani członkami.

A obracając się ku Polsce, kaznodzieja zawołał: „Patrzcie tam ku ziemi naszéj, a ujrzycie braciç naszą i siostry, cisnące się tłumnie do onych w niebo wstępujących chórów. Czyż ci wszyscy, którzy tam cierpią i giną za wiarę i ojczyznę, z imieniem Jezus i Marya na ustach i w sercu; czyż oni wszyscy nie przechodzą tem samem pod chorągwie dziewic i męczenników, do onéj tryumfalnéj i tryumfującéj procesyi; do której wzywa nas wszystkich Jezus Chrystus, wódz nasz, błogosławieństwem swojem; które idąc w niebo, spuścił na ucznie swoje na ziemi, aby trwało nad wszystkiemi narody, aż do skończenia pokoleń?“

„Czyż w tejże chwili, gdy wam o tem mówię, księża tam nasi, nie wskazują walczącym naszym tegoż błogosławieństwa, unoszącego się po nad ich głowami, i wzywającego do męstwa w boju, do męstwa aż do końca: *Usque in finem?* Prawda, że wojna okrutna wyludnia dziś Polskę; ależ i to prawda, że zaludnia niebo. A cóż innego Polska, to królestwo Maryi, na cóż innego Polska jest stworzona? Zaprawdę, zaprawdę, dopóki Polska nie przestanie być matką świętych, dopóty nie zginie! Naprzód więc, naprzód — śmiało i wesoło; Wniebowstąpienie w końcu każdego z nas czeka!“

Wzruszenie słuchaczów wciąż rosło; zwłaszcza gdy kaznodzieja przypomniał, że Bóg miłosierny, dla pocieszenia i umocnienia naszego, postawił w tym roku święto Wniebowstąpienia, tuż po dniu kończącym czas nikczemnéj a groźnéj amnestyi; po którym to czasie potrzeba nam podwojenia w męstwie i nadziei.

W końcu, wzruszenie wszystkich aż do łez wezbrało; gdy kaznodzieja okazując list Piusa IXgo tejże godziny odebrany, a niosący nam błogosławieństwo Ojca Świętego, zawołał:

„Czyż w onéj widoméj ręce Namiestnika Chrystusowego, nie widzicie niewidoméj ręki nam błogosławiącéj samegoż Chrystusa?“

Na te słowa, wszyscy jednem poruszeniem ze swych miejsc powstali; by z bijącem sercem, i ze czcią najgłębszą, wysłuchać tego, co im niosło serce Piusa IX. Skoro kaznodzieja czytania listu papieskiego dokonał, wszyscy jednomyślnie padli na kolana. A kaznodzieja, unosząc po nad ich głowami list on błogosławiony i błogosławiący, zlał na nich pełne łask najprzedniejszych, apostolskie błogosławieństwo.

Umieszczamy ten list papieski; a iżby całą ważność jego wykazać, poprzedzamy go listem pisanym do Piusa IX w imieniu Polaków znajdujących się w Paryżu, przez księdza Aleksandra Jełowickiego.

Ojcze Święty!

Bóg w nieskończonem miłosierdziu, dozwala mi, jeszcze po raz nowy, złożyć u Nóg Świętobliwości Waszej, ofiarę grosza Piotrowego, od Polaków zwierzonych mej służbie.

Załączone tu pięć tysięcy franków, są owocem dwóch składek, odbytych w pośród tychże Polaków w Kościele misyi naszej polskiej w Paryżu.

Pierwsza dokonana w dzień Nowego Roku, była powitaniem błogiej tysiącoletniej rocznicy wprowadzenia Świętej Wiary Katolickiej, w dzielnice Polski. A pobożności naszej się zdaje, że takim uroczystym aktem wiary wysłużyliśmy co nieco tę wielką łaskę, że zaraz w początku roku niniejszego, Bóg litościwy dał nam wznowić walkę świętą za Wiarę i Ojczyznę, przeciw najzajadlejszym nieprzyjaciołom Kościoła i Polski.

Drugą składkę uczyniliśmy w Niedzielę Palmową; w myśli, acześmy odarci sami, rzucenia pod stopy idącego ku nam Zbawiciela, ostatnich szat naszych, niosąc pokorną ofiarę do Nóg Namiestnika Jego, a Króla i Ojca nad wszystkie, narodów wszystkich. I mamy nadzieję, że tym aktem oddania się, uczczenia i miłości, wysłużymy u Boga łaskę najpożądańszą, wytrwania wiernie w synostwie Kościoła, i zwalczenia pokus rozpaczy bijących na nas, i ze strony zdradnego okrucieństwa nieprzyjaciół, i ze strony ociągania się samychże przyjaciół.

Wśród prób tych ciężkich, które dzięki Bogu, zamiast zachwiania ufności naszéj w Bogu, owszem ją wzmagają, uciekamy się co prędzej do Ciebie, Ojcze Święty, o niezwalczoną a zawsze zwycięzką pomoc błogosławieństwa Twojego. Wiemy bowiem, że wszystko co serce Boże i Matki Bożej a Królowej naszej zgotowało nam dobroci i miłosierdzia, wszystko to w Twojem złożone jest sercu.

Przetoż, Ojcze Święty, nieprzestawaj skłaniać ku nam ojcowskiego wejrzenia Twojego; nieprzestawaj modlić się za nami; nieprzestawaj błogosławić nam jako Namiestnik Tego, który jest sprawcą żywota i następnych wieków; a Polska,— mamy niezachwianą nadzieję — Polska niebawem spełna zmartwychwstanie, na żywot jak dawniej spokojny, i szczęsny w służbie Boga i Kościoła Jego.

Do Nóg Twoich upadając, i z najgłębszem uczczeniem je całując jestem na zawsze, Ojcze Święty Waszej Świętobliwości, najoddańszym synem i najposłuszniejszym sługą w Jezusie Chrystusie.

Ksiądz *Aleksander Jełowicki.*
Przełożony Missyi Polskiej w Paryżu.
W Wielki piątek, 1863 r.

Paryż 12 rue Duphot.

DILECTO FILIO
PRESBYTERO ALEXANDRO JELOWICKI
Lutetiam Parisiorum.
Pius P. P. IX.

Dilecte Fili salutem et Apostolicam Benedictionem. Grato libentique animo accepimus literarum Tuarum obsequia, et oblationes adjectas, quas nomine Catholicorum e Polonia in ista praeclara Urbe degentium ad Nos transmittendas curasti. Confidimus porro fore ut, zelo et diligentia Tua, ii omnes, quos curae Tua concreditos esse scribis, ita virtutum omnium exemplar exhibeant, prout fidei et devotionis in hanc Apostolicam Sedem exemplar egregium praebuerunt. Adprecantes denique Deum totius consolationis, ut dulcedine gratiae suas Tuum eorumque animum repleat, Apostolicam Benedictionem, quam flagitas, Tibi, et fidelibus, quorum curam geris, quique similis pietatis officii fuere participes peramanter impertimur.

Datum Romae apud S. Petrum die 2 Maii 1863.
Pontificatus Nostri Anno XVII.
Pius P. P. IX.

(Do ukochanego Syna księdza Aleksandra Jełowickiego w Paryżu. — Pius IX. Papież. Ukochany Synu! pozdrowienie i błogosławieństwo apostolskie! Wdzięcznem i uprzejmem sercem przyjęliśmy hołd Twego listu i załączone dary, które za staraniem twojem w imieniu katolików w tem znakomitem mieście mieszkających, przesłane nam zostały. Mamy nadzieję, że przez gorliwość i pieczołowitość twoją ci wszyscy, którzy jak piszesz powierzyli się twojej opiece, staną się równie wzorem wszystkich cnót, jak dotąd wiary swej i miłości ku tej stolicy św. świetne dawali przykłady. Prosząc więc Boga wszelakiej pociechy, aby słodyczą swej łaski twoje i ich serce napełnił, apostolskie błogosławieństwo, o które błagasz, tobie i wiernym pod twoją opieką zostającym i podzielającym tej miłości obowiązek, najmiłościwiej udzielamy. — Dan w Rzymie u Ś. Piotra d. 2 maja 1863, Papieztwa naszego XVII r. (podp.) Pius IX, Papież.)

Paryż 25 maja.

Nieprzyjęcie przez Rząd Narodowy pomocy garibaldzistów, dało zaprzeczenie dyplomacyi moskiewskiej, która zawsze utrzymywała, że powstanie polskie było rewolucyjnem i że dążyło do zaburzenia całej Europy. Dzienniki rządowe chwalą postępek Rządu Narodowego i uznają w nim zmysł polityczny. Pozory odgrywają wielką rolę na tym świecie.

W dzień Zielonych świątek, O. Jałowicki zachęcił z ambony dostatnią młodzież polską bawiącą w Paryżu do powrotu do kraju i wzięcia udziału w pracy narodowej. Zapowiedział także, że w przyszłą niedzielę pobłogosławi trzy sztandary narodowe, a przedstawiające: Białego Orła, Pogoni i Archanioła Michała. Rozwój powstania wywiera tu ogromne wrażenie i daje sprawie pożądane poparcie. Widząc gdzie jest powstanie, rządy zachodnie widzą dokąd sięgają granice Polski. P. Laski waha się czy ma przyjąć dyrektorstwo banku warszawskiego. Ponieważ *Indépendance* pisze o pani Keller, dodam, że ta pani opuszcza Paryż. Obecność pani Keller w Paryżu nie oddała żadnej usługi Rosyi. Dyplomatki mało tu popłacają.

P. Henryk Angu wydał broszurę pod tytułem: „Les Faucheurs.“ Jest to powieść obyczajowa osnuta na walce kosynierów polskich. Jeden rodak z Wilna ogłosił broszurę: „Appel de la Pologne à la France.“

Ostatni poszyt pisma *Memorial Diplomatique* zawiera treść listu napisanego dnia 16go kwietnia przez Papieża do Cara Aleksandra II za Polską. List ten posłany więc został do Petersburga zaraz po depeszach trzech dworów i świadczy, że Papież jest za Polską. Wyjąwszy Prus, cała Europa jest za Polską. *Journal de St. Petersbourg* oddał nam usługę ogłaszając odpowiedź księcia Gorczakowa na depeszę portugalską. Odpowiedź ta, bardzo szczera, zdaje się mówić: że nie potrzebuję rad Portugalii i wiem co czynić należy. Co książę Gorczakow napisał do małego dworu, napisałby do innych gdyby mógł.

P. Henessy wystąpi w tych dniach z nową interpelacyą i zażąda stanowczego wytłómaczenia polityki Anglii względem Polski.

Morning Herald, dziennik torysowski, piorunuje na lorda Russella za to, że zaproponował zawieszenie broni w Polsce. Według niego, propozycya ta prowadzi do wojny z Rosyą, a Anglia ma być przeciwną wszelkiej wojnie. Według dzisiejszego zdania tutejszych sfer rządowych, *Morning Herald* ma być źle informowanym. Za zawieszeniem broni nie miała być ani Austrya ani nawet Francya. P. Drouyn de Lhuys miał osądzić, że zawieszenie broni było niepraktyczne; że kongres czy konferencya były także, jak nateraz trudne do otrzymania; że należało przedewszystkiem oznaczyć dobrze czego domagają się trzy dwory dla Polski; że uczynił to p. Drouyn de Lhuys i że to czego domaga się dla Polski, stawia pod wyraźną gwarancyę całej Europy. *Memorial Diplomatique* utrzymuje, że dzieło francuzkiego ministra jest tylko uzupełnieniem propozycyi austryackiej; że zostało zakomunikowane, z długiemi objaśnieniami, Anglii i Austryi, że Anglia zgodziła się już na konkluzye a Austrya ma się wkrótce zgodzić. Znajdujemy się między informacyami angielskiemi i austryackiemi. Francuzkich nam nie dostaje. Nie wystawicie sobie jaka tajemnica, szczególniej od niejakiego czasu, panuje w tutejszych sferach rządowych. To tylko wiadomo, że Napoleon III idzie krok w krok z Anglią i Austryą i że godzi ich propozycye. *Pays* ciągle zapewnia, że trzy mocarstwa są z sobą w zgodzie w sprawie polskiej i że jak to wyznawała *Gazeta Augsburska*, lepiej byłoby dla Austryi pozbyć się Galicyi niż wrócić do przymierza z Rosyą. Tutejszy świat polityczny jest zawsze przekonany, że Austrya zyska wiele na sprawie polskiej i że miara zysku zależy od jej postępowania.

Gdy Austrya odpowie na propozycyę francuzką, propozycye trzech dworów mają być posłane do Peterburga osobno, lecz w notach jednolitych. Jeżeli Rosya je odrzuci, trzy mocarstwa użyją innego środka i to w imieniu całej Europy. Francya i Anglia zachęcają Turcyę i Szwecyę do zbrojenia się. Turcya powołuje już pod broń rekrutów. Szwecya także się zbroi, ale powtarza systematycznie, że potrzebuje stanowczego wystąpienia przeciw Rosyi jednego z mocarstw morskich. Jeden głos się tu rozlega: po wyborach sprawa polska pójdzie naprzód, czy wybory będą dobre czy złe. Po wyborach, Francya użyje wszystkich środków, aby sprawa Polska została rozwiązaną, aby ustał rozlew krwi narodu, który wylał tyle krwi dla Francyi. Na giełdzie mają robić zakłady, że za miesiąc wybuchnie wojna.

Mowa tronowa Wiktora Emanuela, mówiąca jasno o zupełnej jedności Włoch, sprawiła wrażenie.

Cała Francya znajduje się w gwarze wyborczym. Koalicya orleanistów z legitymistami i republikanami zajmuje niemało rząd, bo za nią oświadczyło się sześciu biskupów. Biskupi zachęcają do głosowania na kandydatów tak zwanych liberalnych czyli inaczej opozycyjnych. Koalicyę tę wyborczą skleił p. Daru, naczelnik partyi orleańskiej, której kierownicy zbierają się w klubie dróg żelaznych. Dzisiejszy artykuł *Constitutionnela* dowodzi, że rząd nie jest bardzo zadowolony z administracyi pełnej orleanistów. *Constitutionnel* grozi jej, daje wyraźnie do zrozumienia, że ona nie okazuje dosyć energii w wyborach i że często paraliżuje politykę cesarską. Uwaga publiczna jest zwróconą szczególniej na kandydaturę Thiersa. Rząd zaczyna wystawiać robotnikom ich interes. W rzeczy samej wiele oni zyskali na Cesarstwie i gdyby pamiętali rządy Ludwika Filipa, trzymaliby się na baczności. Sądzą, że przyszła Izba będzie miała ze 20tu deputowanych opozycyjnych.

Na święta Zielonych świątek przybyło do Paryża kilka tysięcy robotników angielskich.

Londyn 23 maja.

△ *Times* wczorajszy ogłosił wydatniejszym drukiem długi list korespondenta z Petersburga, i nadał mu niezwykłą ważność biorąc go za przedmiot artykułu wstępnego. Ten list, słusznie noszący tytuł „Rosyjskie ocenienie kwestyi polskiej“, jest niejako treścią wszystkich sofizmatów i kłamstw, któremi płatni pisarze moskiewscy starają się spotwarzyć sprawę polską. Pisarz, odwołuje się do niezgód, które przyspieszyły upadek Polski przed stoma laty, i mniema że świeże wypadki dowiodły iż Polacy są teraz tak kłótliwi i niezdolni do rządzenia się, jak byli dawniej. Dać im niepodległość, mówi, byłoby „powierzyć miecz w ręce szalonego, któregoby niewątpliwie użył przeciwko innym, i podobnie w chwili szaleństwa obróciłby przeciwko sobie.“ Zwyczajne pochwały sypie temuż łaskawemu Cesarzowi, i wyraża monstrualne zdanie że powstanie w Polsce wywołał akt emancypacyi i dla tego jest „powstaniem jednej klasy, a nie całego narodu.“ To *absurdum* jest schodem do jeszcze większego. „Polak Wielopolski“ mówi pisarz, „był autorem konskrypcyi. Ten krok, który najniesłuszniej zdepopularyzował w Anglii Cesarza Aleksandra, powinien być uważanym jako reprezentujący politykę, którejby użył żywioł rządzący swobodną Polską, względem swoich podwładnych.“ Wielopolski zdziwiłby się zapewne mocno gdyby się ujrzał w ten sposób przedstawionym jako reprezentant przyszłych przewodników wolnej Polski. Pisarz dalej zwraca się do powstania. Zaprzecza ogólnie wiadomościom o zwycięztwach odniesionych przez Polaków, usprawiedliwia Moskwę że trzyma kraj „pod żelaznym berłem praw wojennych“ i utrzymuje że powstanie było głównie poparte przez „francuzkie złoto, francuzkich oficerów, i francuzkich zuawów.“ Z powodu tego wprowadza zręcznie marę przerażającą angielskich polityków, wojnę europejską rozpoczętą przez Francyę. List ten kończy się w ten sposób: „Sympatya dla Polski, jak ten wyraz jest użyty tutaj i na kontynencie, oznacza zatem panowanie wstecznej klasy, stłumienie powstającej wolności narodu, (!) zniszczenie najlepszych nadziei, i zwichnienie szlachetnych usiłowań monarchy. Sympatya dla Polski, wyraża wojnę europejską, nasze wplątanie się w dumne widoki dynastyi której jedynym puklerzem jest polityka zaborcza, karyera zwycięztwa dla Francyi, skończona prawdopodobnie pokojem który zapewnie nie będzie czczym tryumfem — pokojem który upokorzy Prusy równie jak Rosyę, i utworzy katolickie królestwo na północy które zawsze będzie na zawołanie Napoleona; kiedy tymczasem wspomnienia, które powoli zamierały, znowu się ożywią, a Francya na nowo będzie marzyć o powszechnem państwie, do którego jej pierwszym wielkim krokiem będzie granica Renu.“

Artykuł wstępny *Timesa* rozbierający list powyższy, jest dosyć słaby w stosunku do przedmiotu. Ostrzega on Anglików pod względem skutków jakieby wynikły z praktycznego udziału w sympatyi dla Polski, i mówi o liście swego korespondenta, jako godnym uwagi, ponieważ przedstawia obronę Rosyi na polskie przeciwko niej oskarżenia. Lecz, dodaje *Times*, „pytanie jest, co może być zrobionem na drodze reformy? Właśnie w tym punkcie wszystkie odpowiedzi rosyjskie są niezadowalniające“ — i kończy mówiąc iż lepsze nawet jest panowanie tureckie jak rosyjskie, bo Turcy nie turczą zabranych prowincyj, a Rosyanie je moskwiczą.

Tak dalece *Times* jest nam przychylny. Lecz w jednej części swego artykułu okazuje skłonność dla nas pełną niebezpieczeństwa. Chociaż nie zgadza się z wszystkiemi argumentami swego korespondenta, i zupełnie przyznaje niemożność administrowania Polski systemem rosyjskim, *Times* przyjmuje jego insynuacyę że Polacy nie są zdolni sami sobą rządzić. To jest zdanie którego się trzeba strzedz w Anglii. Od chwili upadku Langiewicza, mniemano tutaj że znów niezgoda zakradła się w Polsce. Takie wrażenie, jeśliby było ogólnem w Anglii, byłoby zabójczem dla naszej sprawy pod względem jakiejkolwiek pomocy z jej strony. Bo chociaż gorliwie teraz życzy odbudowania niepodległej Polski, natychmiast zrzekłaby się tego celu, jeśliby miała powód mniemać, że nie wyniknie ztąd stała korzyść. Dotąd wszystkie dzienniki angielskie, z wyjątkiem konserwatywnych, są mniej więcej za przywróceniem Polski, ponieważ wierzą iż taki wypadek jest praktyczny i pożyteczny dla Europy; lecz jeśliby raz powzięli zdanie że wolna Polska byłaby przez swe kłótnie wewnętrzne, źródłem ciągłych zamieszań, byliby pierwszymi do poparcia polityki półśrodków i koncesyj, w którym mieliby sami sobą zarazem rząd i naród.

Ostrożna mowa Palmerstona co do pruskiej konwencyi jest dobrze przyjętą w kraju. Wielka jest skłonność w Anglii do mieszania się jak najmniej w tę kwestyę, ażeby nie dać Napoleonowi pretekstu do wypowiedzenia wojny Prusom.

Kompania nazwana „James Iron Works“ buduje w Blackwall pod Londynem, blindowane baterye morskie dla Moskwy. Już jedna gotowa. Nazywa się „Perwenetz“, i 30 dział liczy.

Kraków 30 maja. Ministeryum sprawiedliwości przeniosło Jana Mayera radzcę sądu obwodowego w Tarnowie na własną jego prośbę do sądu obwodowego w Stanisławowie, a na jego miejsce zamianowało radzcą sądu obwodowego w Tarnowie Dra Jana Cukrowicza sekretarza rady sądu obwodowego w Przemyślu.

— Adwokat w Krakowie Dr Rudolf Blitzfeld przeniesiony został na własną prośbę do Bielska w Szląsku.

Wiedeń 29 maja. O stanowisku Austryi w obec dyplomatycznéj akcyi w sprawie polskiéj piszą z Londynu do *Köln Ztg*: Austrya robi nadzieję przyłączenia się do mocarstw zachodnich; jednak zawsze stawiają jeszcze w Wiedniu trudności przeciw wnioskowi zawieszenia broni. Rząd rosyjski miał oświadczyć w Wiedniu, że car uważałby żądanie zawieszenia broni za casus belli. Zdaje się, że to zrobiło w Wiedniu wrażenie. Nie ma wcale widoków bardziéj pokojowych, chociaż dyplomatyczne układy ciągle jeszcze się przewlekają.“

Korespondent wiedeński do augsburgskiéj *Allg. Ztg* donosi: Tak lord Palmerston jakoteż i lord Russell oświadczyli hr. Apponiemu, iż Anglia i Francya zupełnie się już zgodziły co do dalszego traktowania sprawy polskiéj; teraz więc czas, ażeby i Austrya stale i stanowczo się oświadczyła. Powiadają, że angielska admiralicya utrzymuje, iż od czasu zastosowania systemu dział Armstronga, Kronstadt nie jest nie do wzięcia, również mają w Paryżu robić studya, czyby zajęcie i obsadzenie Finlandyi nie mogło być kluczem do zdobycia Petersburga ze strony lądowej. Wszystko to tylko studya i przypuszczenia, ale charakteryzują ce sytuacyę. To co słychać teraz o nocie angielskiéj jako replice na odpowiedź ks. Gorczakowa, charakteryzuje ją jako akt nadmiar stanowczy, a co się tyczy pomysłu zawieszenia broni, mocarstwa zachodnie wcale go jeszcze nie zaniechały.

Siedmiogrodzkie wydziały komitatowe zwołane są na 23ci t. m. inne na 28my celem utworzenia centralnych komitetów do przeprowadzenia wyborów na sejm siedmiogrodzki. Wydział komitatowy w Udvarhelyszek zebrał się także w początkach tego miesiąca, a po zagajeniu posiedzenia odczytano reskrypta królewskiego gubernium tyczące się sejmu do Hermanstadu zwołanego, królewskie propozycye i rozporządzenia tyczące się sprawy wyborów. Na wniosek reprezentanta gminy Horvata, wydział złożył do protokółu protest przeciw oktrojowanéj ustawie wyborczéj, również przeciw osobnemu zwołaniu sejmu siedmiogrodzkiego w ogóle i postanowiono także w téj saméj myśli wystosować przedstawienie do J. C. Mości. Jednak ażeby na podstawie § 39 prowizorycznéj ustawy sejmowéj wybory nie odbywały się bez jego interwencyi, wydział oświadcza gotowość udziału w wyborach z wyraźną uwagą, że z tego jego zachowania się nie można na przyszłość wyciągać żadnéj jakiegokolwiekbądź nazwiska precedencyi. Odczytany potem projekt przedstawienia do J. C. Mości przyjęto jednogłośnie a zarazem wybrano komitet centralny.

Jeneralna kongregacya zagrzebskiego komitatu, uchwaliła na posiedzeniu z 26go b. m. podać do J. C. Mości przedstawienie o śpieszne zwołanie sejmu.

J. C. Mość zatwierdził wybór sędziego przy sądzie krajowym i posła do Rady państwa Dra Karola Perentę podestą miasta Tryestu.

Królestwo Polskie.

Korespondent z Augustowskiego pisze do *Dziennika Poznańskiego* w liście z 26go maja co następuje:

Z Augustowskiego 26go maja. Dni temu kilka

Dwoistość polityczna Niemiec była tak widoczną, opozycya jaką był Fryderyk zaprowadził pomiędzy elektoratem brandeburskim a cesarstwem stała się tak głęboką, że żadne z małych państw niemieckich nie ważyło się więcej rachować na pokój. Książęta germańscy lękali się codzień wybuchu walki ostatecznej, wojny, która nie miała się skończyć jak tylko ruiną zupełną jednej z dwóch stron wojujących. Jeden minister heski pan de Schlieffen, przedsiębiorąc pracę prawie taką jaką przyjęli za dni naszych panowie von der Pfordten i de Beust, zaproponował im żeby ogłosili pomiędzy sobą w czasie nowej wojny neutralność zbrojną. Po długich i uczonych negocyacyach a wielu małych intrygach, projekt ten przychylnie przyjęty od większej części książąt, upadł. Fryderyk, którego widoki projekt ów niezupełnie popierał, utworzył plan bardziej nie narodowy, to jest żeby podburzyć wszystkich książąt carstwa, przeciw jego głowie. Powiodło mu się odsunąć politykę mniej lub więcej zachowawczą pana de Schlieffen, ażeby dać przyjąć ku końcowi swego panowania traktat na pozór przeciw Austryakom, ale w gruncie przeciwny Niemcom, znany pod nazwiskiem Fürstenbund. Gdyby w lat kilka po utworzeniu tej koalicyi, w której figurował na pierwszem miejscu Arcybiskup elektor moguncki, republikanie nie przybyli zadać cios ostatni świętemu państwu rzymskiemu, *liga książąt*, która tworzyła państwo w państwie, poprowadziłaby była Niemcy z anarchii w anarchię, do zmian konstytucyjnych podobnych tym, jakie w 1806 r. wprowadził oręż zwycięzki Napoleona.

Ta niebezpieczna liga ostatniem była dziełem nie narodowem tego nieszczęsnego człowieka osamotniałego w pośród niesłychanej fortuny. Kilkoro wiernych zwierząt było jedynymi dworakami w jego starości. Kiedy oddał ducha Bogu nie było obok niego tylko jego pies ulubiony, lekarz i dwóch służących co mu zawarli oczy.

VII.

Dla dopełnienia tego studium i doprowadzenia do obszerniejszych konkluzyj warto zastanowić się nad dwoma przesądami rozszerzonemi w opinii świata, to jest co do religijnej tolerancyi Fryderyka II, i jego zamiłowania wolności politycznych.

D'Alembert wymownie piszący o tem, co dziś zowiemy wolnością druku, niewstydził się bynajmniej prosić raz Fryderyka, swego pruskiego przyjaciela, ażeby ukarał jakiegoś biednego gazeciarza, za to, że się ośmielił skrytykować jego dzieła. Filozof z Sans-Souci za całą odpowiedź radził bardzo dowcipnie filozofowi, ażeby podobnych rzeczy niebrał zbyt do serca. Odpowiedź tę podnoszono za nadto, zapominając, że owa wyrozumiałość dla prasy, była tylko przypadkową u Fryderyka, który wprawdzie wstąpiwszy na tron, ogłosił był w niejaki czas, ale w wyrazach bardzo ogólnych, pewną wolność druku, i to przeciw zdaniu swoich ministrów. Tego rodzaju ustępstwo nie było zbyt wielką ofiarą ze strony monarchy który na cztery rogi podpalił Europę, aby mieć przyjemność — jak mówił — widzieć się ciągle drukowanym po gazetach. — Jednakowoż niebawem pożałował tego kroku; bo i przyjaciel jego pastor Jordan przekonał się z niemałem zdziwieniem, że gazety nawet na północy, nigdy niewyrażały się przychylnie dla haniebnej sprawy Brandeburczyka; te zaś co wychodziły w południowych Niemczech otwarcie występowały przeciw niemu. Dzienniczek wychodzący w Erlangen mieście należącem do Margrafa Bayrajckiego, ze wszystkich pism najbardziej pobudzał żółć Fryderyka, który z tego powodu skarżył się siostrze swojej Margrafowej, pisząc do niej: „Niewiem zaiste, czem zasłużyłem sobie na nienawiść tego świstka; lecz to pewna, że w państwie mojem niepozwoliłbym nikomu szkalować moich krewnych. Co więcej pismak ten odważa się bezwstydnie szarpać głowy koronowane!“

Król w licznych listach wraca do tego przedmiotu; aż nakoniec tyle dokazała siostra jego Margrafowa, że biednego gazeciarza do więzienia zamknięto. Działo się to w r. 1744.

W r. 1758 gdy oddział wojsk Brandeburskich przechodził przez Erlangen wywleczono z więzienia owego publicystę, i zrobiwszy z nim protokół z całą formalnością, dano mu kilkadziesiąt kijów, za wyliczenie których musiał dać jeszcze komendantowi pruskiemu pokwitowanie.

Tak a nieinaczej pojmowano w Berlinie wolność druku za czasów Fryderyka; gdy zaś ta wolność niemiała żadnej prawnej rękojmi, a opierała się tylko na oświadczeniu królewskiem czysto *filozoficznem*, przeto wszystkie dzienniki pruskie miały charakter tak niewinny, jakby były organami dworu.

Fryderyk był hipokrytą na wielką skalę.

W Wiedniu pomimo cenzury urzędowej nieograniczonej w atrybucyach mazania, daleko większa panowała wtedy wolność druku niż w Berlinie. Niejaki Dohm historyograf pruski z przeszłego wieku sam to wyznaje. W państwach Fryderyka niewolno było pisać, tylko w duchu myśli osobistej króla, to jest każdy kto chciał mógł uderzyć na religię pozytywną, a mianowicie na *Infamisa*. Piękna to wolność! Lessing tak pisał o niej w liście (r. 1769) do pana Nicolai Niemca wolteryszy: „Czy Wiedeń taki lub owaki, jednakowoż literatura niemiecka może tam być szczęśliwszą niż w waszym sfrancuziałym Berlinie. Jeżeli w Wiedniu skonfiskowano *Fedona*, to zapewne dla tego, że był w Berlinie drukowany i że nieprzypuszczano, aby w Berlinie odważył się kto pisać o nieśmiertelności duszy. Proszę cię, niemów mi tylko nic o waszych wolnościach, które kończą się na tem, że każdemu wolno niestworzone głupstwa pisać przeciw religii; uczciwy człowiek z obrzydzeniem używałby takiej swobody. Niechby no kto odważył, się w Berlinie wystąpić w imie praw obywatelskich i mówić przeciw zdzierstwu i despotyzmowi, choćby w tych granicach jak w Danii i Francyi, a prędkobyśmy się dowiedzieli w jakim to kraju panuje najsroższa niewola.“

Z podziwieniem czyta się dziś w traktacie ekonomii politycznej Saya te wyrazy: „Narody łatwo znoszą despotyzm rządów, byle ten nie był dokuczliwy, i szczerze zajmował się dobrem publicznem. Mamy przykład na Fryderyka II królu pruskim i na Leopoldzie księciu toskańskim, którzy co chcieli robili ze swoimi poddanymi, a mimo tego sławę odnieśli w zysku.“

(*Dokończenie nastąpi*).

wysłano wojsko z miast Suwałk, Sejn i Augustowa w lasy sejneńskie przeciwko oddziałowi Wawra, który ma pod sobą mniej więcej 1200 powstańców. Dowódzca zaś polski widząc, że zanadto są przeważające siły moskiewskie, przez dni parę bitwy unikał, a ponieważ z tak wielkim oddziałem trudno manewry wojenne odbywać, postanowił rozdzielić swój zastęp na trzy oddziały, dwa mniejsze złożone po 180 ludzi, oddał pod dowództwo Hłaski i Brandta, a resztę przy sobie zatrzymał. Widząc to Moskale, również rozdzielili swe siły na mniejsze oddziały, aby ze wszystkich stron ścigać powstańców. W tem za Kaletnikami spotkały się dwa oddziały pomniejsze z oddziałem Moskali i dotkliwą mu klęskę zadały, bo jednę rotę wojska zupełnie zniosły, reszta zaś Moskali pierzchnęła w nieładzie. Jednocześnie prawie oddział Wawra spotkał Moskali na moście Stara Hanicza zwanym i tam ich poraził. W tej potyczce straty Moskali mają wynosić około 300. Wawra zabrał im dużo broni, ze 60 koni kawaleryjskich zdrowych i zdatnych do jazdy, reszta zaś uciekła z placu boju, zostawiwszy na placu dużo poległych swych i rannych. Rannych Moskali kazał natychmiast dowódzca polski opątrzyć i odesłać do najbliższego miasta, poległych zaś, jak się należy, pochować. Z naszej strony liczby poległych i rannych niemożna jeszcze dostatecznie oznaczyć, lecz mniej więcej jest ich, jak się zdaje, od 30 do 40.

Na oddział Suzina i Kamińskiego również nadciągnęło wojsko z Kowna i Kibart w przeważającej sile; zaszła potyczka pod Iwaniszkami, w powiecie maryampolskim, gdzie nasi dobrze się sprawili, ale cofnąć się przyszło przed przeważnemi siłami moskiewskiemi.

Rabunki u nas są ciągle, i tak w tych dniach Moskale zupełnie zrabowali dwór Antonowo, Zyple i Rogozele, ostatnie nieco mniej, pobiwszy służbę dworską, porozganiali zupełnie ludzi. Policya miejska w Suwałkach jest złożona teraz z samych oficerów i żołnierzy i rządzi miastem major tam konsystujący. Śliczna mi to policya dla utrzymania spokojności i bezpieczeństwa mieszkańców, która zupełnie nie zna ani mieszkańców, ani prawa, a tem mniej ma ochotę praw przestrzegać. Pełno też złodziejstwa w całem mieście, a kto może wynosi się z miasta.

W tych dniach znowu Litwa straciła dzielnego dowódzcę, Dołęgę.

Doszła mnie w tym momencie wiadomość i to bardzo pewna, że w dniu 24 maja stoczył walną bitwę Buzin i Kamiński z Moskalami pod Kadyszami leśnictwem. Kadysze, w powiecie maryampolskim, niedaleko miasta Sopockiew, gdzie, jak zaręczają, ze strony Moskwy wynosi strata 250 j i 30 kawaleryi, a reszta uszła w nieładzie. Nasi tak dzielnie wzięli Moskali w ognie, że ani noga moskiewska niebyłaby uszła, gdyby nie byli mieli armat. Z naszej strony, z powodu bardzo dobrej pozycyi i zawdzięczając dzielności i energii dowódzców, straty stosunkowo były małe, bo podobno zginęło 12, a 4 rannych. W odwrocie Moskale miasto Preny zrabowali, a nad ludnością pastwili się w sposób haniebny.

— *Z Płockiego*, 20 maja. „Jenerał Semeka płocki naczelnik wojenny, doniósł drogą telegraficzną, że 15 maja Zygmunt Padlewski został rozstrzelany w Płocku." Tak obwieścił *Dziennik Powszechny* nr. 111, ale nie doniósł światu, ile barbarzyństwa towarzyszyło egzekucyi dzielnego partyzanta, jednego z najzacniejszych synów polskiej ziemi.

Otóż możemy dziś podać wam niektóre szczegóły, zaręczając, że są najwiarogodniejsze. Na dni parę przed egzekucyą, jenerał Semeka przywał do siebie Padlewskiego, obiecywał mu nietylko przebaczenie, ale świetne widoki karyery w wojsku moskiewskiem, pod warunkiem, aby ten czcigodny młodzieniec wyparł się wiary Polaka i pobiegł do obozów powstańczych uspokajać i rozproszyć powstanie.

Padlewski odparł, że postępowaniem swojem niezasługuje na to, aby na seryo ośmielono się robić mu podobne propozycye, że myli się szanowny jenerał, gdy jemu przypisuje możliwość uspokojenia powstania rozlanego po całym obszarze Polski pod zaborem rosyjskim, które zatem nie inaczej może się zakończyć jak wywalczeniem zupełnem niepodległości tych ziem, lub zupełną zagładą: dodał wreszcie, że jeżeli, czego nie spodziewa się, otrzyma łaskę carską, to poczytywałby sobie za najświętszy obowiązek, powrócić natychmiast w szeregi powstańcze, i że zapewne tak samo by sobie postąpił pan jenerał, gdyby żył w Moskwie za czasu najazdu tatarskiego. Po takiej bohaterskiej odpowiedzi, Semeka zachmurzył się, zamilkł i rozkazał odprowadzić Padlewskiego do więzienia. Nie pozwolono nikomu, zgoła nikomu z rodziny, osłodzić ostatnie dni skazanego, do ostatnich chwil okłamywano ich zapewnieniami, że wyroku śmierci nie będzie, tajono najtroskliwiej dzień egzekucyi, ponieważ prokonsul płocki lękał się, aby oddziały w pobliżu Płocka będące, nie napadły na miasto i Padlewskiego nie uwolniły. Zaledwie na parę godzin przed egzekucyą przywołano księdza, któremu nie mówiono gdzie idzie i niepozwolono zabrać ś. sakramentów, dopiero gdy Padlewski wyspowiadał się i prosił o ciało i krew pańską, a ksiądz nalegał na oficera, któremu zlecono egzekucyą, że musi pójść do kościoła po ś. sakramenta oficer zrazu odmawiał i chciał posłać żołnierzy, aby oni przynieśli sakrament. Gdy mu wytłómaczono, że to nieuchodzi, żżymał się, nakoniec uległ. Podczas gdy Padlewski modlił się i klęczał u stóp spowiednika, wbiegli żołnierze wołając, że już dosyć, ale gdy podniósł głowę i krzyknął „precz" ulękli się i odeszli. Padlewski żądał by mu niewiązano oczu; oficer zasłaniał się, że na to potrzebuje rozkazu jenerała Semeki; posłano tedy po rozkazy do Semeki, a przez czas półgodzinny waleczny młodzieniec stał nad przygotowanym dołem i palił cygaro, spoglądając na oprawców z niedoopisania słodyczą i pogodą, ostatnie słowa jakie wyrzekł do otaczających były: „smutno umierać, gdy kto ma lat 27, ale nie bez pożytku, bo za ojczyznę."

Semeka zezwolił, aby niezawięzywano oczu; padło 12 strzałów, wszystkie w brzuch i w nogi, żaden nie ugodził w serce i piersi. Żołnierze rosyjscy, owi synowie świętej Rosyi, mordować umieją, strzelać jeszcze nie nauczyli się; na rozkaz oficera jeden z żołnierzy podbiegł do nieszczęśliwego i strzelił przykładając niemal lufę pistoletu do ciała, trafił w rękę, powtarzamy w rękę. Padlewski padł w dół jeszcze żywy, a drgające i żywe członki Polaka, ręce moskiewskich żołdaków pospieszyły co rychlej przysypać polską ziemią. Pióro wypada z ręki z bólu i oburzenia. Egzekucya ta, przypomina szereg niezliczonych okrucieństw Moskwy. Brakowało tylko muzyki wojskowej. O godzinie 4 z rana 15 maja, Polska zapisała Zygmunta Padlewskiego w poczet swoich męczenników; kobiety, starce i dzieci pobiegli z płaczem i skargą przed stopnie ołtarza, a gromadki bojowników w lasach ślubowali po raz tysiączny, zwyciężyć lub umrzeć jak Padlewski, Bogdanowicz i tylu innych. Ufamy w Bogu, że wysiłki barbarzyństwa moskiewskiego, to najbliższe zwiastuny dnia tryumfu i wesela.

P. S. Nie wiem czy znany wam jest fakt, że jenerał Brunner, rannych Polaków pozostałych na placu boju pod Ignacewem, kazał obwijać słomą, posypywać prochem i słomę zapalać. Za autentyczność tego faktu poręczam. Opowiadał mi nawet oficer moskiewski, że jeden z jenerałów moskiewskich z oburzeniem mówił przed oficerami o tem postępowaniu kolegi.

— Nadesłano nam dwa następujące pisma pani Zofii Miniszewskiej jedno do margr. Wielopolskiego, drugie do Komisyi spraw wewnętrznych, z prośbą o ich umieszczenie i z zaręczeniem za ich autentyczność.

„JW. Margrabio! Otrzymałam w dniu 2 maja r. b. zawiadomienie od JW. Zygmunta hr. Wielopolskiego — że Rząd wyznaczył dla mnie sposobem jednorazowej wypłaty rs. 1000 – a zarazem przedstawił do pensyi dożywotniej w takiejże wysokości.

„Zbyt krótka służba rządowa męża mego wedle obowiązujących przepisów, nie nadaje mi prawa do pensyi emerytalnej, wyznaczone mi więc przez Rząd wynagrodzenie tylko jako zapłatę za życie jego uważabym musiała. W skutek tego łatwo Pan Margrabia zrozumie — że ani jednorazowej wypłaty — ani dożywotniej pensyi przyjąć nie mogę — i ośmielam się upraszać Go aby stósowne rozporządzenie w tym względzie wydać raczył.

„Ciężka choroba, którą złożona jestem nie dozwoliła mi wcześniej złożyć tego oświadczenia. — Warszawa 15 maja 1863 r. Zofia Miniszewska."

„Do Komisyi Rządowej Spraw Wewnętrznych.

„Otrzymawszy wiadomość, że w skutek śmierci męża mego Józefa Miniszewskiego, Rząd wyznaczył dla mnie sposobem jednorazowej wypłaty rs. 1000 i zarazem przedstawił do pensyi dożywotniej w takiejże ilości — mam zaszczyt Wysoką Komisyę zawiadomić, że ani wypłaty tej — ani pensyi nieprzyjmuję — a zarazem upraszam — aby stósowne w tym względzie rozporządzenie łaskawie wydać raczyła. — Warszawa d. 15 maja 1863 r. Zofia Miniszewska."

Francya

Memorial diplomatique w ostatnim swym numerze następnie potwierdza przesłanie własnoręcznego listu przez Ojca św. do Cesarza Aleksandra II w sprawie katolickich poddanych, zostających pod berłem rosyjskiem:

„*Köln. Ztg* donosi, że Papież przesłał Carowi list własnoręczny, bardzo naglący w sprawie katolickich jego poddanych. Wiadomość ta zupełnie jest autentyczną. Według otrzymanych przez nas doniesień, list Ojca św. z daty 16go kwietnia wręczony został księciu Gorczakowowi w kilka dni po nototach trzech mocarstw za pośrednictwem austryackiego *chargé d'affaires*, gdyż Ojciec św. niema jak wiadomo urzędowego reprezentanta przy dworze rosyjskim.

Jeżeli dobrze zawiadomieni jesteśmy, Pius IX mówi w liście tym obszernie umotywowanym, że w obec rozdzierającego widoku, jaki dziś przedstawia Polska, uchybiłby swym najświętszym obowiązkom, gdyby jako ojciec wielkiej rodziny chrześciańskiej, nie podniósł głosu za dziećmi swemi pogrążonemi w najgłębszej boleści i narażonemi na wszelkie klęski, jakie sprowadza wojna. Jestto dlań tem nieuchronniejszą powinnością, iż nieszczęścia które gnębią dziś ten lud nieszczęśliwy, przypisać tylko można samemu rządowi rosyjskiemu, który nigdy niedotrzymywał przyrzeczeń, do których go zniewalały traktaty. Idąc przeto za przykładem czcigodnego poprzednika swego Grzegorza XVI, który na tajemnym konsystorzu w d. 20 lipca 1840 r. miał do ś. Zgromadzenia alokucyę bardzo dobitną o haniebnem prześladowaniu, jakiego doznawał wtedy kościół polski, Ojciec św. przypomina Carowi konkordat z r. 1847, którego przepisy niebyły nigdy szanowane. J. Świątobliwość odwołuje się w końcu do uczuć ludzkości, sprawiedliwości i łaskawości Cesarza Aleksandra, zaklinając go aby powrócił wreszcie katolikom polskim swobodę religii i wiary, co za jedyny uważa środek uśmierzenia obecnych zamieszek, powstrzymania rozlewu krwi i przyprowadzenia do skutku pojednania pomiędzy Polakami i rządem rosyjskim."

W tymże samem piśmie czytamy:

„*Blue Book* pełny jest zapewnień dawanych przez gabinet berliński dworom paryskiemu i londyńskiemu, że sławna owa konwencya z 8go lutego pozostać ma martwą literą. Sprzecznie z temi obietnicami, dzienniki polskie i niemieckie zapisują bezustannie fakta, nie zaprzeczane przez rząd pruski, z których wynika, że konwencya z 8go lutego w najlepsze jest wykonywaną.

Francyi nie mogło pozostać to obojętnem.

Minister spraw zagranicznych Cesarza przesłał przed kilkunastu dniami do ambasadora francuskiego w Berlinie depeszę, mającą być zakomunikowaną bar. Bismarkowi.

Depesza ta przypomina oświadczenia czyli raczej obietnice, jakie Prusy dały mocarstwom zachodnim co się tyczy niewykonywania konwencyi o której mowa, i opiera się na faktach przytoczonych przez dzienniki, a mianowicie przez *Czas* i *Dziennik Poznański* wychodzący pod okiem samych władz pruskich; wyraża nadzieję, że wyjaśnienia jakich mocarstwa zachodnie mają prawo oczekiwać, muszą niebawem wyjaśnić sprzeczność istniejącą pomiędzy słowami i czynami rządu pruskiego.

W skutek tej depeszy bar. Bismark polecił ambasadorowi króla pruskiego w Paryżu napisać do p. Drouyn de Lhuys mianujący czystym wynalazkiem list zamieszczony w *Czasie*, jak również zaprzeczający istnienie postanowienia o jakiem nadmienia *Dziennik Poznański*.

Czytając uważnie ową notę hr. Goltza zamieszczoną w *Monitorze* łatwo dostrzedz, że zaprzeczenie dane przeciw zwyż wspomnionym dziennikom polega raczej na pośrednim wywodzie wniosków jak na stanowczem twierdzeniu. Rząd francuski przyjął to zatem tylko do wiadomości i zamieścić kazał w kolumnach dziennika urzędowego, aby polemika, jaką zaprzeczenie to niechybnie wywoła, rzucić mogła światło na punkta jeszcze wątpliwe.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 30 maja. Przypadające d. 1 czerwca r. b. (w nocy z poniedziałku na wtorek) zaćmienie całkowite księżyca widzialne w całej Europie, rozpocznie się u nas w Krakowie o godzinie 11 min. 6 wieczór. Całkowite zaćmienie nastąpi o godz. 12 min. 13 i trwać będzie do godz. 1 min. 19 rano, poczem księżyc z cienia ziemi wynurzać się pocznie, i o godz. 2 min. 26 zupełnie zeń wystąpi. Przez 57 minut przed początkiem i po końcu, księżyc znajdować się będzie w półcieniu.

— W poniedziałek 1go czerwca jako w rocznicę śmierci Joachima Lelewela odprawionem będzie żałobne nabożeństwo w kościele OO. Franciszkanów o godzinie 11ej przed południem.

— Wczoraj umarł tu rejent akt hipotecznych Stanisław Popielecki, który ten urząd pełnił był jeszcze za czasów Rzpltej Krakowskiej.

— W przyszłym tygodniu odbywać się będą w sali posiedzeń publicznych tutejszego c. k. Sądu karnego następujące rozprawy ostateczne:

w poniedziałek d. 1 czerwca: Jaszczyka Macieja o kradzież; Bryły Józefa o kradzież; Mrosika Jana o ciężkie obrażenie cielesne;

we wtorek dnia 2go czerwca: Matusiaka Tomasza i Niemca Jana o kradzież; Palucha Andrzeja o ciężkie obrażenie ciała; Romańskiego Antoniego o oszustwo;

w piątek d. 5 czerwca: p. Leśniowskiej Ludwiki, Kieresa Romana i Rothera Antoniego o przestępstwo z § 305 k. k. (proces drukowy).

— Hr. Zygmunt Wielopolski przejeżdżał onegdaj przez Bydgoszcz do Berlina, skąd zapewne udaje się dla odbycia pojedynku. Towarzyszył mu jego sekretarz Halpert.

— Powodem aresztowania w d. 28 maja w Wiedniu p. Osieckiego redaktora *Postępu* było nieprzyjęcie pisma mu doręczonego, które wywołane było artykułem przeciw policyi krakowskiej umieszczonym w Nr. 6 *Postępu* z d. 25 lutego r. b.

— *Goniec* donosi, że wypuszczono we Lwowie z więzienia p. Niewiadomskiego aresztowanego przed parą miesiącami.

— Fotograf Żółkiewicz, o którego pobiciu we Lwowie w d. 23 b. m. doniesiono nam stamtąd, umarł we środę.

— Jutro w niedzielę 31go maja: Ś. Petroneli p.; w poniedziałek 1go czerwca: Ś. Nikodema i Ś. Juwencyny.

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Petersburg 28 maja. Dzisiejszy *Journal de St. Petersbourg* zaprzecza pogłosce o powstaniu w Smoleńskim i okolicy. (Pogłoska ta krążyć musiała w Petersburgu, gdyż ani w Warszawie ani u nas nikt nie donosił o powstaniu w Smoleńsku, lecz były pewne wiadomości o wzroście powstania w mohilewskiéj i witebskiéj guberniach, co przyznają same biuletyny moskiewskie w *Inwalidzie*. Prz. R. Cz.) Rozporządzenie tyczące się banku przepisuje nowe kolejne zniżenie ceny złota, tak, iż z końcem roku ma nastąpić porównanie kursu papierow ze złotem. (Rzeczywistość bynajmniéj nie wskazuje tego dążenia do porównania kursu papierów rosyjskich ze złotem. P. R. C.)

Kopenhaga 28 maja w nocy. Wieczorny numer dziennika *Berlingske Tidende* mówi, że układy w sprawie kandydatury na tron grecki o tyle się ostatniemi dniami posunęły, iż wkrótce można się spodziewać ich ukończenia. Zdaje się, że przyjdzie do wszechstronnej zgody co do warunków przyjęcia tronu przez księcia Wilhelma. Książę Konstanty Czartoryski przybyły tu z Szwecyi, miał dziś posłuchanie u króla i zaproszony został do stołu królewskiego.

Dzisiejsze wiadomości z teatru wojennego, jakkolwiek nieliczne, mówią jednak o świeżych utarczkach stoczonych w trzech okolicach sto pięćdziesiąt mil długiej linii bojowej. Albowiem przynoszą głuche wieści o świeżych walkach w **Kaliskiem** i **Mazowieckiem**; niedokładne doniesienie o utarczce w północnej części **Lubelskiego** pod **Lubartowem**; dalej zmącone wiadomości o krwawej walce stoczonej na **Wołyniu** w zasławskim powiecie, który to bój wiadomości austryackie nazywają utarczką pod **Sławutą**, raport zaś urzędowy moskiewski utarczką pod **Minkowcami** odległem i o ćwierć mili od Sławuty, wreszcie o wejściu małego oddziału polskiego z Wołynia na terytoryum galicyjskie w tarnopolski obwód.

Co do świeżych pomyślnych bojów w Kaliskiem i Mazowieckiem, zajść one miały, według niedokładnych i zmąconych jeszcze wieści, jedne niedaleko Piotrkowa, inne w okolicy Łowicza; pewną jest rzeczą, iż kolej żelazna zniszczoną jest na przestrzeni dwóch mil między Rokicinami i Piotrkowem i poczta warszawska, która dzisiaj nadeszła, przyniosła dopiero dzienniki ze środy, wczorajsza poczta do dziś wieczora nas nie doszła. Także linia telegraficzna z Warszawy do Maczek jest w kilku punktach przerwaną. Co się tyczy ruchu wojsk moskiewskich, widocznie koncentrują się one ku Warszawie. Utrzymują, że jenerał Berg chce je skupić w znaczniejsze korpusy, aby nie narażać je na klęski jakich doznały świeżo kilkakrotnie w Kaliskiem i Mazowieckiem, działając w mniejszych oddziałach. W ogóle w Kaliskiem, w północnej części Radomskiego, w Mazowieckiem, Płockiem i Augustowskiem hufce polskie w ostatnich czasach walczą pomyślnie.

O boju pod **Lubartowem** w lubelskiem który miał zajść 24go maja, nie mamy dotąd doniesień od strony polskiej, lecz tylko telegramy z Warszawy przez rząd moskiewski po Europie rozpuszczone twierdzą, iż oddział powstańczy 1500 ludzi liczący, został w lesie pod Lubartowem przez wojsko moskiewskie doścignięty i wyparty, poczem miał zająć stanowisko pod Sobolewem, gdzie miał doznać klęski, jak twierdzą raporty moskiewskie, według których Moskale jeszcze nigdzie od lat stu pobici nie byli. Z raportu tego wnosić tylko możemy, iż utarczkę pod Lubartowem stoczono, lecz nauczeni doświadczeniem, żadnego jeszcze wyprowadzać wniosku co do jej rezultatu i co do sił oddziału polskiego nie możemy; niedawno bowiem raport moskiewski utrzymywał, że w boju pod Tyszowcami walczyło przeszło 3000 po stronie polskiej, gdy oddział polski połączony Zapałowicza z Czerwińskim i Wiśniowskim ledwo 1100 ludzi liczył. Raporty moskiewskie zwykle przesadzają liczbę zabitych, których nieraz więcej ubijają, niżeli ogólem było na polu walki.

O boju pod **Sławutą** czyli pod **Minkowcami**, gdyż to była jedna i ta sama potyczka, nie mamy jeszcze bezpośrednich ze strony polskiej wiadomości, co łatwo pojąć zważając na trudność komunikacyj. Doniesienia przez Radziwiłłów nadeszłe a w półurzędowych dziennikach galicyjskich zamieszczone, pochodzą z raportów moskiewskich, które bój ten nazywają pod Sławutą, przesadzają jeszcze bardziej zwycięstwo moskiewskie, niżli telegramy równie rządu moskiewskiego przez Warszawę nadeszłe, które utarczkę tę zowią pod Minkowcami i twierdzą, że w niej po stronie polskiej zginęło 78 ludzi, między niemi 3 księży i dowódzca polski Ciechoński a 55 dostało się do niewoli; doniesienia zaś moskiewskie przez Radziwiłłów liczbę poległych aż do 300 powiększają a 200 biorą do niewoli. W ogóle jednak zdaje się że potyczka ta pod Sławutą czyli Minkowcami była niepomyślną dla Polaków, a oddział polski, który, jak twierdzi telegram urzędowy z Tarnopola, wszedł 29 t. m. z Wołynia na terytoryum austryackie w tarnopolski obwód pod Tokami, w liczbie 235 ludzi i 179 koni, cofał się zapewne przed przeważającą siłą z pod Sławuty.

Wieczorna poczta wiedeńska nic nie przyniosła, coby rzucało nowy jaki promień światła na obecne położenie lub na przebieg negocyacyj w sprawie polskiej. *Presse* zaprzecza dziś i słusznie, aby Anglia przesłała sama od siebie notę do Petersburga względem zawieszenia broni, jak to twierdziła *Ind. belge*. Podobnież niema o tem jeszcze mowy, aby do Wiednia nadeszła, jak to twierdzi *Memorial diplomatique*, nota francuzka zamierzająca zespolić propozycye austryackie z myślą zawieszenia broni i poręczeniem Europy, oraz aby takowa nota miała znaleść w Wiedniu dobre przyjęcie i niebawem podpisaną zostanie. *Botschafter* zaś twierdzi, że lord Russell zaniechał żądania zawieszenia broni, a to w skutku odpowiedzi Francyi, iż Austrya odmawia przystąpienia do takiego kroku, na któryby Rosya nie mogła przystać. Na to lord Russell przesłał do Paryża projekt innego żądania, to jest, aby Rosya nie wprowadzała przez ciąg całego roku nowych wojsk do Królestwa. Oczywiście że i na takie żądanie Rosya nie mogłaby przystać.

Pokazuje się iż słusznie nie przywiązywaliśmy wagi oficyalnej do ostatniego numeru *Memorial Diplomatique* wedle którego miała nastąpić zgoda trzech mocarstw w sprawie polskiej na zasadzie sześciu punktów austryackich. Dziś już prawie wszystkie dzienniki powątpiewają nietylko aby ta zgoda już nastąpiła, lecz aby mogła nastąpić na podstawie o której mówił *Memorial Diplomatique*. Nawet exaltowana stronniczka dyplomatycznego i pokojowego rozwiązania kwestyi *La France* przyznaje, iż mocarstwa nie mogły się jeszcze porozumieć, lecz pomimo tego pocieszą się nadzieją, że znajdzie się nakoniec inny jak wojenny środek załatwienia sprawy. Zostawiając *La France* tę błogą nadzieję, której nie dzielimy, zdaje nam się, iż propozycye austryackie zostały zapewne uznane za niedostateczne przez gabinet paryski i może nawet i londyński a wcale się nie dziwimy, jeżeli nie mogły posłużyć nawet za punkt wyjścia. Teraz zaś nadmienić musiemy, iż pojawiły się pogłoski nie wiemy o ile prawdziwe, iż Anglia i Francya posłały już noty do Petersburga; to znowu że sama Anglia przesłała tam w formie bardzo energicznej propozycyę zawieszenia broni. Znaje się jednak, iż jak na teraz porzucono myśl zawieszenia broni a powrócono do projektu zawezwania Rosyi na kongres, lecz Austrya wciąż sprzeciwia się temu. *La Patrie* przytacza artykuły z dzienników rosyjskich, które nietylko odpychają myśl zawieszenia broni, ale nawet wszelkiego wmięszania się mocarstw zagranicznych w kwestyę polską, a ztąd wyprowadza półurzędowy dziennik francuski wniosek niepodobieństwa załatwienia pokojowego bieżącej sprawy. *Morning Post* równie jak *Constitutionnel* stwierdzają rozszerzenie się i coraz groźniejszy charakter powstania polskiego, a pierwszy z tych dzienników zdaje się powątpiewać o skuteczności środków dyplomatycznych. Dzienniki półurzędowe zamieszczają wciąż artykuły tendencyjne w sprawie wyborów, a p. Limayrac w *Constitutionnelu* stara się przedstawić ogromną różnicę tak stanowiska Francyi na zewnątrz jak położenia jej wewnątrz za Cesarstwa i za rządów które je poprzedziły, ztąd też wyprowadza wierny wniosek dla wyborców.

Debaty z wielką godnością odpowiadają na artykuły *Constitutionnela* wymierzone przeciw p. Thiers i wyznając, iż nie we wszystkiem zgadzają się z tym mężem stanu, popierają jednak jego kandydaturę.

Poczta *Lloyda* z Carogrodu i Aten przybyła wczoraj do Tryestu z wiadomościami z 23go maja. Ważniejsze z nich przesłane z Tryestu telegrafem, podajemy tu następnie:

Otrzymano w Carogrodzie odpowiedź telegrafem na notę turecką przesłaną do Petersburga w sprawie polskiéj. Jest ona bardzo uprzejmą. Fuad pasza ma zostać wielkim wezyrem. W Tessalii pojawiają się powstańcy, a przywódzca chrześcian albańskich Skemo, rozłożył się u granicy greckiéj. Pułki jazdy tesalskiéj zaczynają się rozchodzić, gdyż większa część oficerów tych pułków zażądała dymisyi, zamierzając przyłączyć się do powstania polskiego. Mahmud pasza (niegdyś jenerał Freund) ma być zamianowany jenerał porucznikiem i dowódzcą armii w Hercegowinie. Z Teheranu otrzymano w Stambule wiadomość, iż Herat trzyma się jeszcze, a w Persyi nastąpić ma zmiana ministeryum. Między Anglią a Turcyą zawartą została umowa względem poprowadzenia telegrafu przez Arabię i morze Czerwone do Indyj wschodnich. Ze Smyrny donoszą, że na Archipelagu pojawiają się znów piraci.

Poczta ateńska z 23go maja donosi, że w nocy 21go usiłowano wywołać ruch rewolucyjny na korsyć Bułgarysa, ale siła zbrojna przeszkodziła wybuchowi. Żołnierze dopuszczają się wielu nadużyć, przeciw czemu poselstwo francuskie protestuje, a zgromadzenie narodowe nakazało rządowi przedsięwziąść stosowne środki przeciw konowaniom Ottonistów. Na prowincyi w wielu miejscach pojawiają się niespokojności i rozboje.

Ostatnie depesze telegraficzne Czasu.

Petersburg 30 maja. Wczorajszy *Journal de St. Petersbourg* powtarza ogłoszoną w *Czasie* proklamacyę, mającą zawierać w sobie jakoby postanowienie woli cesarskiej, nakazującej zachęcać chłopów do rzezi; a przytem dodaje: Oto, co drukuje dziennik, który poważnym być się mieni. (Zaprzeczenie to gołosłowne petersburskiego dziennika, nie odbiera bynajmniej autentyczności tej odezwie rozrzuconej w licznych egzemplarzach przez popów i ajentów moskiewskich w Inflantach i w Litwie między ludem wiejskim a mianowicie między roskolnikami, którzy jej słuchali, dopuszczając się strasznych gwałtów. Odezwę tę nadesłano nam z wiarogodnych źródeł z różnych stron w kilkunastu egzemplarzach jednobrzmiących, a chociaż zadziwi niejednego niemającego stosunków, jednak ktokolwiek przypatrzył się bezprawiom w Polsce popełnianym i licznym faktom podżegania ludu przez ajentów moskiewskich, nieuczyta tej odezwy za nieprawdopodobną. P. R. Cz.)

Londyn 30 maja. Poseł brazylijski w Londynie miał podobno zażądać paszportów i takowe otrzymał.

Sprostowanie. W numerze wczorajszym *Czasu* na ostatniej przedziałce przeglądu powinno być *Morning Herald* organ torysów, zamiast: *Morning Post*.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 30 maja	żądają	płacą
Banknoty pol. 100 złr.	402	396
Srebro nowe pol. agio	104	103
Talary pruskie 150 .	91⅓	90⅓
Srebro austryackie . .	110½	109½
Półimperyały rosyj. .	9 15	9 —
Napoleon d'or	8 95	8 80
Dukaty holend. ważne	5 38	5 30
" austryackie .	5 38	5 30
Listy gal. nowe z kup.	78	77
" " stare	81¾	80¾
Oblig. indemn.	75	74
Akcye kol. g. bez kup.	186	184⅝
Pożycz. naro. " "	80½	79½
Listy zast. pol. z kup.	100¼	100½
Wiedeń 30 maja (tel.)		
5% Metaliki	75	85
5% Pożyczka narod.	80	80
Akcye banku wiedeń.	792	—
" kredyt.	193	20
Srebro	110¼	—
Londyn, 10 funt. sterl	110	60
Dukat pojedynczy . .	5	28
Wiedeń 29 maja		
5% Metaliki na wal. a	71 90	71 75

	żądają	płacą
5% Pożyczka narod. .	80 90	80 80
" Metaliki na m. k. .	76 —	75 80
" Obl. ind. niż. Austr.	88 50	87 50
" " " węgiers.	77 —	76 50
" " " chor. i ban	75 50	75 —
" " " galicyjs.	74 50	74 —
" " " bukowińs.	74 —	73 —
" " " siedmiogr	74 —	73 —
" Pożycz. n. wenecka	— —	— —
Listy zastawne.		
5% Banku nar. 6-letnie	105 —	104 80
" " " 10 "	102 —	101 50
" " " 12-mies	100 —	99 75
" " " losowa.	88 30	88 —
4% Galicyjskie . z. n,	76 50	75 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	153 50	152 50
" " " 1854	94 50	94 25
" " " 1860	97 90	97 80
" Como-Renten .	17 —	16 75
" Kredytowe . .	133 75	133 25
" tryest. na 4½ %	122 50	121 50
" żegl. par. na Dun.	97 25	96 75
" ks. Esterhazego	98 —	97 —
" ks. Salm	38 25	37 75
" ks. Pallfy . . .	37 25	26 75
" ks. Klary . . .	35 75	35 25

		żądają	płacą
Losy hr. St. Genois .		37 25	36 75
" miasta Budy . .		36 50	36 —
" ks. Windischgr.		21 75	21 25
" hr. Waldstein .		23 50	23 —
" hr. Keglevich .		15 —	14 50
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr. .		793 —	792 —
Zakładu Kredytowego		193 10	192 90
Żeglugi par. na Dunaju		435 —	434 —
Kolei półn. Ferdynan.		1739	1737
" rządowéj fr.-a.		207 —	206 —
" zachodniéj c. El.		150 50	150 —
" Pardubickiéj .		129 25	128 75
" Nadcisańskiéj .		147 —	147 —
" Południowéj . .		257 —	256 —
" Galicyjskiéj . .		185 —	184 50
Kursa zagraniczne (3-miesięczne).	Disconto miejscowe		
Amster. 100 złh.	4	—	—
Augsb. 100 zł. nr.	4	93 90	93 80
Berlin 100 tal. "	4	—	—
Frankf. n. M. 100	3	94 —	93 90
Genua 100 lir. p.	5	—	—
Hamb. 100 mark.	4	83 10	83 —
Lipsk 100 talar.	4	—	—
Livorno 100 lir.	5	—	—
Londyn 100 fun.	3	110 90	110 80
Paryż 100 frank.	4	43 90	44 —

Waluty:	żądają	płacą
Cesars. korony . . .	15 40	15 30
" pół korony . .	—	—
" dukaty na wagę	5 30	5 29
" " obrączk.	5 30	5 29
Złoto al marco . . .	—	—
Napoleondory . . .	8 90	8 89
Suwereny	—	—
Fryderyki	9 35	9 30
Luidory	9 5	9 —
Suwereny angielskie	11 13	11 8
Imperyały rosyjskie	9 12	9 8
Srebro	111 —	110 50
" kupony	111 —	110 50
Talary związkowe . .	1 66½	1 65½
Pruskie bilety kas. .	1 66	1 65
Lwów 28 maja		
Dukat holenderski .	5 28	5 23
" austryacki . .	5 31	5 25
Półimperyał rosyjski	9 15	9 4
Rubel srebr. rosyjski	1 75	1 73
Talar pruski	1 66	1 65
Listy gal. b. kup. w. a.	76 55	75 95
" " " " m. k.	80 29	79 93
Obligi indem. b. kup.	74 62	73 93

	żądają	płacą
Pożyczka nar. b. kup.	81 12	80 37
Akc. kol. gal. b. kup.	193 83	190 83
Warszawa 27 maja		
Półimperyały . rubli	—	—
Obligi skarbowe "	84 36⅔	83 86⅔
" kupon. "	—	— 63⅓
Listy zast. III ok. "	14 99	14 96
" kupon. "	—	— 25⅚
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. "	75 —	74 —
Akcye kolei żel. warsz.-bydgo. "	85 75	85 25
Wrocław 28 maja		
Banknoty austryac. .	90¾	—
Polskie bilety bank. .	92	—
" Listy zastaw.	—	91
Poznań. List. zast. 4%	104¼	—
" " " 3½ %	98¼	—
Obligi kolei krak.-szl.	—	—
Paryż 28 maja		
Renta 3%	69	35
Londyn 28 maja		
Konsole	93⅛	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa do Wiednia* 7 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* 8 rano; 3.30 po południu — do *Wrocławia* 8 rano — do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8 rano — do Lwowa 10.30 rano; 8 30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 11.16 przed południem; 2.26 po południu; 7,56 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5·10 rano; 5.20 wieczór.

z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* 9.45 rano; 5.27 wieczór — z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5 27 wieczór — ze *Lwowa* 2.54 po południu; 6.15 rano z *Wieliczki* 6.20 wieczór.

do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;

do *Lwowa* z *Krakowa* 8.32 rano; 8.40 wieczór.

Przyjechali od 29 do 30 maja.

HOTEL POD RÓŻĄ. Drosiński Cesław właś. dóbr, Matuszewicz Erazm Dr medycyny, Milowicz Karolina obywatelka z familią z Wołynia. Tuszowski Roman właś. dóbr z żoną Elizą z Królestwa. Laskowski Tomasz obyw. z Glinki. Dunin Bolesław obyw. z Broniów. Platner Fryderyk właś. dóbr z żoną z Wólki.

Wyjechali: Bzowski Konstanty z żoną, Hr. Małachowski Karol właś. dóbr, Brzozowska Klotylda obyw. z córką do wód. Linarski Stanisław właś. dóbr do Królestwa. Reitzenstein żona oficera do Tarnowa. Łuniewski Bolesław właś. dóbr z żoną Heleną i bratem Kazimierzem do Królestwa.

HOTEL DREZDEŃSKI. Józef Nowak c. k. urzędnik z Łopianki. Felicya Świniarska właś. dóbr z Demba w Poznańskiem. Jan Daniłowski c. ros. urzędnik z Warszawy. Eleonora Grechono obyw. z Backo w Mołdawii.

Wyjechali: Wincenty Rogaliński właś. dóbr do Tarnowa. Władysław Dobrzyński właś. dóbr z familią z Partynia.

Korespondencya Administracyi „Czasu."

Wny Edmund W... w Radymnie. — Inserat umieszczonym być nie może. Nadesłane 2 złr. w. a, pozostają do dyspozycyi.

„KRONIKA"

Pod tym tytułem zacznie wychodzić w Krakowie od 8go Czerwca **dwa razy na tydzień** pismo, pod moją odpowiedzialną redakcyą a nakładem Jana hrabi Załuskiego, poświęcone **polityce krajowej i zagranicznej, sprawom krajowym, rolnictwu, przemysłowi i handlowi, także literaturze i sztukom pięknym.**

„Kronika" szczególniej mieć będzie na względzie ze wszech miar poważną część intelligencyi krajowej, która ani wiele pieniędzy wydawać, ani czytaniu wiele czasu poświęcać nie może, a przecież pragnie dokładnie być poinformowaną o wszystkiem, co ludzi oświeconych w ogólności, a nasz naród w szczególności obchodzić może i powinno.

Program obszerniejszy wyjdzie osobno i dostać go można bezpłatnie w każdym pocztowym urzędzie, we wszystkich dobrze znanych księgarniach krajowych i zagranicznych i w Administracyi **„Kroniki"** pod L. 68 przy ulicy Grodzkiej w Krakowie.

Cena roczna z przesyłką pocztową wynosi . . . . 8 złr. 40 kr.
zaś na miejscu w Krakowie . 7 „ 20 „

Prenumerować można w tym samym stosunku półrocznie, kwartalnie a nawet miesięcznie.

Przedpłatę należy przesyłać *franco* do Administracyi **„Kroniki"** w Krakowie it.d.

Kazimierz Turowski,
wydawca Biblioteki Polskiej, odpowiedzialny Redaktor Niewiasty i Kroniki.

(2486 2-3)

Dozór kościoła farnego miasta Krakowa,

wydaje na żądanie niniejsze świadectwo sławetnemu *Łukaszowi Pichlowi,* majstrowi kotlarskiemu, iż tenże wszelkie naprawy tyczące się dachów, kościoła i wież uskuteczniał od lat kilku z sumienną pilnością a znajomością rzeczy godną zalecenia i pochwały.

Kraków d. 7 Maja 1863.

Przewodniczący Dozoru: ***Lasocki.***
Członkowie Dozoru: ***Józef Łepkowski. — Leopold Lipiński. — Dr. Jakubowski.***

Powołując się na powyższe świadectwo polecam się ze wszelkiemi robotami tak kościelnemi, biorąc na siebie wszelkie koszta rusztowań, wiązań itd., jako też i gorzelnianemi z ceną umiarkowaną, przytem uskutecznienie z wszelką dokładnością. — Wiadomość pod Nr. 46 ulica Długa, dom własny.

(2507-3) ***Łukasz Pichel.***

C. k. uprzywil. pierwsza Amerykańska wyłącznie uprzywilj.

WODA ANATERYNOWA DO UST

G. Poppa,

praktycznego lekarza zębów w Wiedniu. — „Stadt Tuchlauben" Nr. 557. — Cena 1 złr. 40 kr. w. a.

Ta woda do ust od dziesięciu lat istniejąca, okazała się jako najszczególniejszy środek konserwujący tak dla zębów jakoteż i ust, weszła w używanie



jako artykuł toaletowy w najzacniejszych domach i prawie u ogółu szanownéj Publiczności, od najszczytniejszych znakomitości lekarskich uzyskała najchlubniejsze świadectwa; sądzę przeto, że wszelkie dalsze jej zachwalanie byłoby zupełnie zbytecznem.



MASA
do plumbowania zębów

którą każdy sam sobie zęby plumbować może. Cena 2. fl. 10 centów.

PASTA ANATERYNOWA do zębów. — Cena 1·32 złr.

Roślinny proszek do zębów.
Cena 63 kr. wal. austr.

Powyższe artykuły utrzymują po znanych cenach w wszystkich miastach prowincyonalnych mianowicie:

w KRAKOWIE p. aptekarz **Aleksandrowicz** Apteka „pod **białym Orłem,"** p. **Tomasz Górecki**, p. **Józef Jahn** i p. **Leon Feintuch**; — we LWOWIE: p. **P. Mikolasch**, p. **Laneri**, p. **Tomanek** i p. **Bierzecki** aptekarze, — p. **Hoffmann**, p. **Bonifacy Stiller** i p. **Józef Klein** kup.

w Andrychowie p. H. Unger.
„ Bełzu p. Hrymak apt.
„ Bielsku p. Schafran.
„ Białéj p. Stanko aptek.
„ Bochni p. p. Ricesielski.
„ Bóbrce p. Jak. Zarnitz.
„ Brodach pan Deckert i p. p. Neustein aptekarze.
„ Buczaczu p. Czerkawski.
„ Brzeżanach p. B. Fastenhecht i p. Zminkowski apt.
„ Czerniowcach p. Różański, pan Zacharyasiewicz i pan Schally.
„ Drohobyczu p. Klaskowski.
„ Dydowie p. Koniecki.
„ Dembicy p. apt. Herzog.
„ Dobromilu p. A. Grotowski.
„ Grybowie p. A. Muszyński.
„ Hermagor J. A. Mor.
„ Jaworowie L. Lachowitz apt.
„ Kołomyi p. H. Laden i p. Schabe Hermann.
„ Krynicy p. M. Nitribitt aptekarz.
„ Lublanach p. Jan Glatz.

w Lutowiskach p. M. Koniecki.
„ Monasterzyskach p. Lipchütz.
„ Przemyślu p. Machalski. pp. Gajdetschka i Syn.
„ Przeworsku p. aptekarz Janiszewski.
„ Prelantich p. Winternitz.
„ Radautz p. Teichmann.
„ Rozwadowie p. K. Marecki.
„ Rzeszowie p. Ig. Schaiter.
„ Samborze p. Kriegseisen i p. Juliusz Rtedel aptek. — i p Rosenheim.
„ Sanoku p. Jaklitsch.
„ Stryju p. apt. Sidorowicz.
„ Stanisławowie p. A. Tomanek i sp., pp. bracia Czuzawy i p Beill apt.
„ Tarnopolu p. Latinek i p. A. Morawetz
„ Tarnowie p. J. Jahn i p. Millkowski księgarz.
„ Wadowicach p. Foltin.
„ Zaleszczykach p. Kodrębski i spółka.
„ Złoczowie p. Gottwald i p. Wolf Korhus.

(1866-18-)

Z powodu zmiany Handlu odbywa się **zupełna wysprzedaż towarów korzennych** i różnych innych po znacznie zniżonych cenach w Handlu **Adama Ciechanowskiego** pod „Murzynami" w Krakowie.

Tamże można nabyć Fachy, Kasy i Pułki, jakoteż Lodownię przenośną, Wagę decymalną i inne rekwizyta. (2497-3)

Meble, jako to: **kanapa, 2 fotele, 6 krzeseł, sofa, szafa, komoda, lustro, zegar** ścienny, k eszonkowy i **naczynia kuchenne** wszystko w najlepszym stanie, są do sprzedania. — Wiadomość w pałacu Wielopolskich w dziedzińcu wprost bramy na 1ém piętrze.
(2520-2-3)

Hotel Rzymski,
(Hôtel de Rome),

„Albrechtsstrasse Nr. 17 w WROCŁAWIU," połączony z nowo urządzoną Restauracyą, w któréj dostać można dobrego Wina, Piwa bawarskiego i dobrze przyrządzonych potraw, poleca

(2475-2-) ***E. Astel.***

NB. Pokoje po cenie od 10 do 15 srebrnych groszy na dobę.

Do zachowania piękności — do przywrócenia młodości — Mleko liliowe — słynny na całym świecie płyn

Eau de Lys de Lohse,

flakon oryginalny po . . . . 3 złr.
pół flakonu . . . . 1 „ 50 c.

Przez królewsko-pruską władzę rządową lekarską zbadany, przez wszystkich lekarzy i lekarskie fakultety, jako jedyny niezawodny środek piękności wypróbowany i uznany; — powraca każdéj skórze młodocianą świeżość, nadaje twarzy, szyi, plecom, ramionom i rękom śnieżną białość, delikatność, miękkość i gibkość, orzeźwia, upiększa i odmładnia skórę, jak żaden inny środek, tudzież gubi wszelkie nieczystości skóry, jako to: piegi, zapalenie od słońca, żółte plamy, plamy wątrobne i od ospy pochodzące, chrosty, miedziany kolor twarzy, nienaturalny rumieniec, czerwoność nosa, liszaje, wyrzuty skórne, ospę ze spieki powstałą, opalenie od słońca, ukąszenie komarów, pieczenie skóry, zmarszczki na twarzy itp. — z zaręczeniem za skuteczność.

Jest do nabycia wyłącznie tylko w głównych Składach angielskich i francuzkich, oraz w głównym Składzie u pana **J. Bartla** w KRAKOWIE.

Berlin w Sierpniu 1863.

(2162-8-) ***Lohse.***

Przy ulicy Floryańskiej pod L. 367 jest do wynajęcia od św. Michała rb. obszerny Lokal dolny ze sklepem, piecem piekarskim, suterreną i piwnicami, zdatny na różnego rodzaju przedsiębiorstwa. Wiadomość u właściciela na 3 piętrze codzień od godz. 3 do 4ej. (2320-5-8)

DOM
KOMISOWY KRAKOWSKI
pod firmą
Wielogłowski i Spółka,

zaopatrzył się w tym roku w znaczny zapas Kos angielskich z godłem: „Szczęść Boże", Sierpów gładkich do trawy, i nasiekiwanych do zboża, przytem w narzędzia rzemieślnicze, jako to: świdry, piły, dłuta, heble, siekiery, grace do robienia żłobów; tudzież w narzędzia ogrodnicze, jako to: łopaty stalowe, grabie, kopaczki, gracki, noże ogrodnicze i widły stalowe.

Sprowadził także z Wystawy Londyńskiej Wannę stalową do Łazienek, zalecającą się pięknością wyrobu i praktycznością.

W ogolności dom komisowy odnawia dawną czynność swoją i ma nadzieję, że stanie się środkiem ułatwienia tranzakcyj przemysłowych w chwili, w której one z położenia rzeczy, silniejszego obudzenia potrzebują.

Znaczny zapas win francuskich, węgierskich i hiszpańskich posiada dom komisowy do sprzedania za gotówkę lub w zamian za produkta.

Dodać tu winniśmy, iż zakupno rzepaku powierzonem jest domowi komisowemu. — Produkt ten atoli od dziesięciu dni, spadł w cenie o 15/00. (2493-2-3)

Świeżych
Wód mineralnych

dostać można pakami, jak też w pojedyńczych flaszkach po *najtańszych cenach* w Składzie

W. Goldwassera

na Stradomiu, pod N. 8, w domu p. Cypresa,

do którego **w każdym tygodniu świeże transporta nadchodzą.** (2516-2-6)

Do pana Ankiewicza, kotlarza w Przemyślu!

Z maszyny gorzelnianéj, którą pan u mnie w Sanoku zrobiłeś i ustawiłeś, zupełnie jestem zadowolniony; pojedynczość mechanizmu i aparatu, moc okowity na 90 stopni Tralesa, dobry wydatek i oszczędność drzewa, są zalety, które po pięciu miesiącach pędzenia okazały się, w dowód czego na żądanie Pana poświadczam. — Działo się w Dąbrówce dnia 5go Marca 1863.

(2529-1-2) ***J. Tchórznicki.***

Wieś RUŻANKA,

w obwodzie Tarnowskim, powiecie Frysztackim,

w bok Strzyżowa 3/4 mili od gościńca, obejmująca pola ornego 255, łąk i pastwisk 36, lasu 150 do 170 morgów, budynki gospodarskie nowe, jest na lat 10 do wydzierżawienia.

Bliższa wiadomość u pana ***Zajączkowskiego,*** Aptekarza w Strzyżowie.
(2528-1-3)



Proszki Seidlitzkie
MOLLA,



wyszczególnione medalem nagrody na paryzkiéj wystawie świata w roku 1855.

Główny skład do rozsyłania „Apteka pod Bocianem" (zum Storch) w Wiedniu.

Cena oryginalnego pudełka z instrukcyą używania 1 złr. 25 c. w. a.

Proszki te uzyskały, przez swą nadzwyczajną w najrozmaitszych wypadkach udowodnioną skuteczność, niezaprzeczenie pierwsze miejsce; i tysiące u nas znajdujących się podziękowań, ze wszystkich części wielkiego Państwa cesarskiego, dowodzą najdetaliczniéj, że proszki te przy ciągłych zatwardzeniach, niestrawnościach i zgagach, oraz w kurczach, słabościach nyrek, cierpieniach nerwów, biciach serca, nerwowych bólach głowy, uderzeniach krwi, reumatycznych rwaniach członków, niemniéj przy skłonności do histeryi, hipokondryi długo trwającej do wymiot, itp, z najlepszym skutkiem używane zostały i najlepsze rezultata okazywały.

Przestroga. Dowiedziałem się, że sprzedawane bywają proszki seidlickie wraz z instrukcyą używania, które słowo w słowo podług moich wydrukowane i dla omamienia Publiczności nawet moim sfałszowanym podpisem opatrzone są, a zatem z powodu podobieństwa co do powierzchnej formy swéj, łatwo z moim wyrobem zamieniane być mogą; przeto przestrzegam od kupowania tych fałszywych proszków z nadmienieniem, że *każde pudełko proszków seidlickich przezemnie wyrabianych dla rozróżnienia od podobnych innych wyrobów opatrzone jest moją marką zastrzegającą, i moim podpisem, a każdy papierek biały jednę dosis proszku zawierający, wyciśnięte ma oznaczenie:* „Moll's Seidlitz Pulver"

Skład tego Proszku utrzymują:

w **KRAKOWIE** p. Dr. **Sawiczewski** aptekarz i p. **M. Jawornicki,**
we **LWOWIE**, p. **Piotr Mikolasch** i p. **J. F. Klein,**

w *Biały*, p. Köler's aptek. i p. J. Berger — w *Bochni* p. P. Niedzielski — w *Brzeżanach* p. Józef Żminkowski i p. B. Fadenhecht — w *Bóbrce* p. J. Czarnik — w *Brodach*, p. Fr. Deckert — w *Buczaczu*, p. J. Czerkawski — w *Chodorowie* p. Z. J. Krynicki — w *Czerniowcach*, p. J. Różański i p. Ign. Schnirch — w *Dobromilu* p. A. Grotowski — w *Drohobyczu* p. L. Kleczkowski — w *Glinianach*, p. N. Helm — w *Gródku* p. A. Tomaszewski — w *Gwoździcu* p. W. Hayder — w *Hussiatynie* p. F. Michalewicz — w *Jagielnicy* p. J. F.schbach — w *Jarosławiu* p. J. Rehm — w *Kaliszu* p. F. Hildebrand — w *Kołomyi*. p. W. Kupfermann i p. J. Zachariasiewicz — w *Krynicy* p. H. Nitribitt — w *Limanowie*, p. A. Müller — w *Manasterzyskach*, p. J. Lipschitz — w *Nasiczy* p. A. Morzych — w *Nowym-Sączu*, p. Kosterkiewiczowa wdowa i p. F. Wojcikowski — w *Nowym Targu* p. C. Lauer — w *Oświęcimie* p. W. Polaczek — w *Podgórzu*, p. S. Schlesinger — w *Przemyślu* pp. F. Gaitetschka i Syn i p. E. Machalski — w *Przemyślanach* p. St. Midlecki — w *Radoszynie* p. W. Resch — — w *Rozdole* p. Edw. Kornberger — w *Rzeszowie* p. J. Schaitter i Spółka — w *Samborze*, p. Kriegseisen i p. Juliusz Riedl — w *Sanoku* p. J. Żarewicz i p. Jan Jaklitsch — w *Suczawie*, p. E. Botezat — w *Staremmieście* p. A. Grotowski — w *Stanisławowie*, p. Tomanek, — w *Stryju* p. Nussenblatt — w *Szczyrzecach* p. J. Pelka — w *Tarnopolu*, p. A. Morawetz — w *Tarnowie*, p. J. Jahn — w *Toruniu* p. A. Giełdziński — w *Tyśmienicy*, p. Karol Nęcki — w *Wadowicach*, p. Franc Foltin, p. Schwarz i p. Heinz — w *Zaleszczykach* p. J. Kodrębski — w *Złoczowie* p. Wolf Korkus.

Powyższe firmy przyjmują także zamówienia na

Prawdziwy Oléj tranowy z wątroby miętusowéj

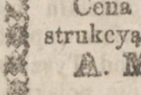
najczystszy i najskuteczniejszy gatunek tranu lekarskiego z BERGEN w Norwegii.

Prawdziwy **Oléj tranowy z wątroby miętusowéj** używa się z najlepszym skutkiem w słabościach piersiowych i płucowych, w szkrofułach i w słabości „Rachitis." Leczy najzastarzalsze cierpienia podagryczne i reumatyczne, również jak i chroniczne wyrzuty skóry.

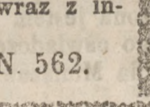
Każda flaszka dla różnicy od innych gatunków Tranu wątrobianego, opatrzona jest moją marką ochraniającą i moim podpisem. (1687-21)

Cena całéj butelki 1 złr. 80 c. — pół butelki 1 złr. w. a. wraz z instrukcyą używania.

A. Moll, apt. i fabr. wyrobów chemicznych w Wiedniu N. 562.



Hamburgsko-amerykańskie Towarzystwo Akcyjne Żeglugi pocztowéj.



Bezpośrednia żegluga parowa pocztowa
między
Hamburgiem i Nowym Jorkiem,

podług okoliczności przytykając do *Southampton.*

Parowy okręt pocztowy	„Teutonia"	kapit. *Taube,*	w Sobotę d. 2 Czerwca	
„ „ „	„Borussia"	„ *Hack*	„ Sobotę „13 Czerwca	
„ „ „	„Bawaria"	„ *Meier,*	„ Sobotę „27 Czerwca	
„ „ „	„Saksonia"	„ *Trautmann*	„ Sobotę „11 Lipca	
„ „ „	„Hammonia"	„ *Schwensen,*	„ Sobotę „25 Lipca	
„ „ „	„Germania"	„ *Ehlers,*	jest dopiero w budowie.	

Ceny przewozu osób:

	Pierwsza kajuta:	Druga kajuta:	Między-pokład:
do Nowego Jorku w pruskim kurancie	150 tal.	100 tal.	60 tal.
do Southampton	funt. szt. 4,	f. szt. 2 sz. 10,	f. szt. 1 sz. 5.

Ekspedycye żaglowych okrętów poczt. do tego Towarzystwa należących, nastąpią: do Nowego Jorku **15 Czerwca** okrętem poczt. „Oder" kapitan *Winzen.*

Bliższych szczegółów udziela (1689-20-)

August Bolten, następca *Wm. Millera* w Hamburgu.

Najnowsze c. k. uprzyw. wyroby eleganckiéj Farmacyi dla toalety.

Profesora Doktora LINDES

Roślinna Pomada w laskach,

w oryginalnych paczkach po 50 cent. w. a.

Pomada ta w laskach, złożona podług najodpowiedniejszego sposobu techniczno-chemicznego, z wszelką starannością z *czysto roślinnych ingredyencyi* działa bardzo skutecznie na rośnięcie włosów, utrzymując takowe miękkie i zachowując je od zeschnięcia; przytem udziela włosom pięknego połysku naturalnego i podwyższoną elastyczność, a służy oraz szczególnie do utrzymania ubrania włosów.

Balsamiczne Mydło oliwne,

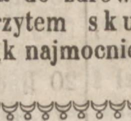
w oryginalnych paczkach po 35 cent. w. a.

To *Mydło oliwne,* wyrobione podług najnowszych doświadczeń chemicznych, odpowiada przez swe nietylko czyszczące lecz oraz *miękkość i świeżość* spowodujące własności wszelkim wymaganiom, jakie od *zupełnie dobrego Mydła* do zdrowia żądać można, może zatem jako łagodny a przytem skuteczny codzienny środek do mycia być polecone jak najmocniéj, nawet dla najdelikatniejszéj skóry *Dam i Dzieci.*

Nowa etykieta
złoto - liliowa
cała paczka 70 cent.
pół paczki 35 cent.

Aromatyczna Pasta do zębów
DRA SUIN DE BOUTEMARD.

Zarejestrowana



marka zastrzegająca.

Jak wiadomo, okazało się używanie rozmaitych *Proszków do zębów* nietylko niedostateczne, do zupełnego oczyszczenia zębów od wszelkiéj osady, lecz środki te w *formie proszku* dłużéj używane, działają poczęści szkodliwie na dziąsła, poczęści niekorzystnie na glazurę zębów. Przeciwnie zas okazała się forma Pasty (Mydełka) jako taka, która przy *wzmacniającéj* skuteczności na dziąsła, łączy oraz *najpewniejsze nieszkodliwe* czyszczenie zębów, również dobroczynny wpływ na całe wnętrze ust i odór tychże, a zatem słusznie polecona być może jako *środek najlepszy*, jaki się względem starannego zachowania zębów i dziąseł *tak ważnych części ludzkiéj piękności i zdrowia* — i do zapobieżenia słabowitego stanu tychże znajduje.

Z powodu wielorakich *naśladowań i fałszowań* tego słynnego kosmetyku, uprasza się przy kupnie dokładnie uważać na to, że Pasta do zębów ***Dra Suin de Boutemard***, wyrabiana na podstawie ck. wył. przywileju, na drugiéj stronie swego w kolorach złoto bronzowym i liliowym wykonanego i urzędowo zarejestrowanego opakowania, zawiera powyższy herb familijny i podpis własnoręczny Dra Suin de Boutemard.

Wyłącznie autoryzowany Skład miejscowy powyższych fabrykatów utrzymuje w KRAKOWIE pan **Józef Bartl,** jak również: (1854-10-12)

w BIAŁEJ pp. Józef Berger p. Karol Dembski, — w BRODACH pani Ewa Kornleld — w BRZEŻANACH p. B. Fadenhecht, — w BUCZACZU p. M. Lipschütz, — w CZERNIOWCACH pp. Ignacy Scnirch i Józef Różański, — w CZORTKOWIE p. Mojżesz Fränkel, — w DROHOBYCZY p. J. Rosenheim. — w GORLICACH p. Walery Rogawski atek., — w GRÓDKU p. Toaszewski apt., — w GRYBOWIE p. Alojzy Muszyński. — w JAROSŁAWIU p. Józef Rohm aptek., — w JAŚLE p. Ignacy Łukasiewicz apt. — w KOŁOMYI p. Schaje Herrmann, — w KOPECZYŃCACH p. X. Wierzhowski aptek. — w KENTACH p. G. Streya, — we LWOWIE pp. J. F. Kleina wdowa & Gebhardt, Bonifacy Stiller, p. Zygmunt Rucker apt. Fryd. Schubuth p. A. Berliner aptek. (dawniéj Laneri) i p. Piotr Mikolasch, — w LISKU p. Rob. Barański apt. — w MONASTERZYSKACH p. J. Lipschütz, — w MYŚLENICACH p. Franciszek Stanisz, — w NOWYM TARGU p. Karol Laur, — w NOWYM SĄCZU p. Trager & Gutmann, — w PRZEMYŚLU p. Edward Machalski, — w PRZEMYŚLANACH p. St. Miedlicki apt., — PRZEWORSKU p. Feliks Świtalski, — w RADOWCACH p. Karol Teichmann, — w RZESZOWIE p. Ignacy Schaiter i Spółka — w SADOGORZE p. Aleksander Grabowitz apt. — w SAMBORZE p. J. Rosenheim. — w SANOKU p. Jaklicz, — w SKAŁACIE p. Władysław Dietz, — w SOKALU p. A. W. Grot, — w SĘDZISZOWIE p. Jan Kownacki, — w STRYJU p. J. Germann apt. — w ŚNIATYNIE p. Marceli Niemczewski, — w STANISŁAWOWIE p. R. Switalski aptekarz dawniéj Tomanek, — w TARNOWIE p. Józef Jahn, — w TARNOPOLU p. Markus Śliwka, — w TURCE p. A. Czyrniański, — w ZALESZCZYKACH p. Józef Kodrębski. — w ZŁOCZOWIE p. Andrzéj Gottwald. — w ŻÓŁKWI p. Resie Barbag, — w ŻURAWNIE p. Władysław Postępski aptekarz.

SKŁAD PŁÓCIEN M. Bayera
W WIEDNIU,

Spielgasse N. 1088 zur Elisabethbrücke,

poleca szanownéj u niego kupującéj Publiczności w Galicyi **po następujących tanich cenach fabrycznych** najlepsze Płótna rosyjskie 3 i 4ro-niciowe *dla Prywatnych, Wojskowych i Urzędników na kompletny ubiór letni,* **po 30, 35 i 40 centów łokieć wiedeński,** prawdziwe płócienne białe Chustki do nosa i chustki batystowe w najlepszym gatunku, **cały tuzin po 2 zł. 25 c., 2 zł. 50 c., 3, 4 do 6 zł.** cienkie płótno holenderskie na 12 koszul **po 14, 15, 16 do 18 zł.** cienkie płótno szlązkie na 8 do 9 koszul **po 9, 10, 11, 12 zł.,** bardzo cienkie Płótno rumburgskie i weby irlandzkie 6/4 łokcia szerokie na 14 koszul, **po 18, 20, 24, 30, 35 do 70 zł.,** cienkie Serwety adamaszkowe, obrusy i Ręczniki na 6 — 12 — 18 — 24 osób sprzedają się po połowie ceny fabrycznéj.

Wszelkie zamówienia uskuteczniają się za frankowanem nadesłaniem pieniężnéj należytości lub za pobraniem pocztą, jak najspieszniéj i najpunktualniéj. — Opakowanie bezpłatnie.

Równie przesyłają się na żądanie wzory wszelkich towarów bezpłatnie. (2452-6)

OBWIESZCZENIE

[L. 7185]

Zakład Zdrojowy w Krynicy

otwarty będzie tego roku

od połowy Czerwca.

Oprócz licznych zdrojów Szczawy żelezistéj, są tutaj: rozmaite Kąpiele mineralne, tudzież rzeczne tak w zbiorniku jak i natryskowe, — Żętyca po aptecznemu wyrabiana, — Skład wszelkich wód lekarskich, — kilka publicznych Restauracyj, a nadewszystko znaczne powiększenie mieszkań, których liczba do 360 Pokoi dochodzi.

Komunikacyę do Zakładu ułatwia Poczta wozowa na 7 do 8 osób, od połowy Czerwca codziennie z Bochni odchodząca, a bezpośrednio połączona z wieczornym pociągiem kolei żelaznéj galicyjskiéj.

Z c. k. krajowéj Dyrekcyi Skarbu

w Krakowie, dnia 16 Maja 1863 r. (2495-2-3)

Śledzie Pocztowe.

Wczoraj nadszedł świeży transport do handlu ***K. Rzący*** przy ulicy Szczepańskiéj. (2547-1-2)

Subjekt Zegarmistrzowski

posiadający dobre Świadectwa, może miejsce znaleść u podpisanego

(2516-1-3.) ***A. Friedlein.***

Folwark blisko Krakowa przeszło 100 morgów ziemi jest do **wydzierżawienia** pod korzystnemi warunkami. Wiadomość u właściciela domu Nr. 200 ul. św. Anny. (2532-1-2)

BANDAŻ
Elektro-Medyczny.

Wynaleziony przez braci Marie doktorów w Paryżu, zamieszkałych na ulicy Grenelle St. Honoré Nr. 8, za który otrzymali brevet na lat 15, leczy radykalnie wszelkiego rodzaju ruptury. Liczne doświadczenia lekarzy francuzkiego fakultetu dowiodły, że bandaż panów Marie, użyteczniejszym jest od wszelkich bandażów dotąd wynalezionych, a to ze względu doskonałego podtrzymywania ruptur znacznej objętości, jak również z uwagi na jego działanie elektro-medykalne, które wybornie leczy tę niemoc. Ściśnia i przyprowadza do normalnego stanu części tworzące rupturę, leczy zaś w bardzo krótkim czasie.

Cena prostych bandażów w Paryżu franków 27, podwójnych 44, pępkowych 44; bandarze dla dzieci franków 20. — Do każdego dołączona jest metoda użycia.

Dostać można w Aptece pana **W. Molędzińskiego** w Krakowie „pod Barankiem", w Składzie materyałów aptecznych pana **Gallego** w Warszawie, tudzież u p. **Chrościckiego** w Wilnie i **Kukera** we Lwowie. (2447-6-12)

Mieszkanie z ogrodem, składające się z 7iu pokoi i 2ch dla służących z kuchnią, stajnią, wozownią i piwnicą jest do najęcia od dnia dzisiejszego. — Wiadomość bliższa przy ulicy Franciszkańskiéj w domu brna Larissa na 2iem piętrze. (2549-1-3)

DONIESIENIE LEKARSKIE.



Nie masz jednego lekarstwa, któreby w praktyce medycznéj sprowadziło tak zupełną przemianę jak **Pigułki czyszczące krew i przeczyszczające,** ***P. Cauvin.***

Najznakomitsi lekarze używają ich dziś i przepisują swym chorym, wspierając się na zasadzie następujących uwag:

1) Pigułki te są czysto z roślin przygotowane;
2) Miłe dla oka i przyjemnego smaku;
3) Bardzo skuteczne; działanie ich nie wystawia na żadne niebezpieczeństwo, oczyszczające ciało ze wszelkich zepsutych humorów;
4) Działają wprost na cyrkulacyę krwi w arteryach, przywracając i odnawiając krew zupełnie.
5) Lekarze, którzy rozbiór chemiczny tych pigułek dokonali, wprzód zanim je swym chorym przepisali, jednozgodnie oświadczają, że

Pigułki czyszczące krew i przeczyszczające, P. Cauvin,

są najlepszem lekarstwem tego rodzaju aż do dziś znanem. Po tak licznych świadectwach, ktożby mógł wątpić o ich dobrym skutku?

Pudełko z 30 Pigułek złożone kosztuje 1 złr. 25 cent. — z 60 Pigułek 2 złr. 20 cent. — Za opakowanie do przesyłki 20 cent (2412-3-)

Sprzedają się: w KRAKOWIE u p. Molędzińskiego, w Aptece „pod Barankiem," — w WARSZAWIE w Składzie materyałów aptecznych p. Galle, — w WILNIE u p. Chrościckiego, — i we LWOWIE u p. Tomanka.

KĄPIELE w PISZCZANACH
we WĘGRZECH.

Otwarcie kąpieli d. 15 Maja rb

Słynne od wieków kąpiele muliste Piszczańskie, okazały swoją niezaprzeczoną skuteczność w najtrudniejszych wypadkach *podagry, reumatyzmu szkroful, słabości wstawów, kości, skutków złamania kości, zwichnień i ciężkich skaleczeń.*

Na pisemne zapytanie, udziela bliższych szczegółów Lekarz kąpielowy p. Dr. *A. Vagner.*
(2407-4)

TEATR POLSKI
pod Dyrekcyą **Juliusza Pfeiffra.**

W Niedzielę dnia 31 Maja 1863.

Towarzystwo Artystów dramatycznych pod zarządem:

Karola Królikowskiego,

WIELKIE TABLEAUX

z żywych osób ułożone w 3 odsłonach oświecone ogniami kolorowemi pod nazwą ***„Sen Fausta."***

ŁZY KOBIECE.

Komedya w 1 Akcie, przerobiona przez Langiego

KOMINIARZ I MŁYNARZ.

Krotochwila w 1 Akcie ze śpiewkami.

Nakładem Czcionkami Drukarni „CZASU."

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*